

PROTOKÓŁ Nr 4/2019
posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji,
które odbyło się w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Radomiu
w dniu 24 maja 2019 roku, godz.12.30

Przewodniczący Komisji - Cezary Nobis
Protokolant - Małgorzata Dróżdż

Przewodniczący Komisji otworzył posiedzenie i powitał radnych- członków Komisji. Lista obecności stanowi załącznik **Nr 1** do protokołu. W posiedzeniu uczestniczyło 5 członków Komisji na ustawową liczbę 5, co stanowi quorum do podejmowania prawomocnych decyzji.

W posiedzeniu uczestniczyli także:

- Poseł na Sejm RP Robert Mordak
- Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Teodozja Bień
- Rzecznik Prasowy Starosty Marcin Genca
- radny powiatu radomskiego Ryszard Dziura
- Naczelnik Wydziału Edukacji Krzysztof Szewczyk
- kierownik w PCPR w Radomiu Grażyna Ciechońska
- radca prawny Starostwa Powiatowego w Radomiu Grażyna Grzmil
- dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula
- zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy
- wychowawca w MOW w Wierzbicy
- obecni byli pracownicy DPS w Jedlance w liczbie 27

Następnie przedstawił porządek dzienny posiedzenia:

1. Rozpatrzenie skargi na działania Wicedyrektora MOW w Wierzbicy.
2. Rozpatrzenie skargi na działania Dyrektora PUP w Radomiu.
3. Rozpatrzenie skargi na działania Dyrektora Domu Pomocy Społeczne w Jedlance.
4. Sprawy różne.

Przy 5 głosach za, 0 przeciwnych, 0 wstrzymujących się Komisja przyjęła w/w porządek dzienny posiedzenia.

Przewodniczący Komisji poinformował, że po posiedzeniu Komisji w dniu 21 maja br. udał się do DPS w Jedlance, gdzie zostawił w trzech egzemplarzach informację o dzisiejszym posiedzeniu, że o godz. 14.00 będą zajmowali się tą sprawą. Wszystkie osoby zainteresowane mogą na to posiedzenie przyjechać i przedstawić swój punkt widzenia. Poinformował, że otrzymał wiele telefonów związanych z tym posiedzeniem. Informował, że komisja nie będzie pojedynczo uczestników przesłuchiwać, tylko po wysłuchaniu jednej strony chce dać szansę drugiej stronie sporu. Osoby popierające działania pani dyrektor pytały czy też mogą przyjść. Odpowiedział, że tak. Pani dyrektor również dzwoniła, ale tu pozostawił jej decyzję, czy chce przyjść, czy nie. Stwierdził, że Komisja nikogo nie ogranicza, wręcz przeciwnie chce mieć całkowity obraz tego co się w DPS w Jedlance zadziało.

Nadmienił, że na ostatnim posiedzeniu Komisji zostały przez pełnomocnika pani dyrektor DPS w Jedlance przekazane dokumenty z danymi osobowymi, a dotyczące informacji że pewne osoby przebywają na zwolnieniu lekarskim. Były to wydruki z systemu. Stwierdził, że według jego wiedzy odnośnie RODO zapewniającego ochronę danych osobowych takie informacje nie powinny się znaleźć na Komisji. Wie, że mecenas później je zabrał, ale dlaczego miał do nich dostęp i dlaczego udostępniła je pani dyrektor, to już pozostawia ocenie Komisji i organu nadzorującego.

Przystąpiono do realizacji 1 pktu porządku dziennego posiedzenia – rozpatrzenie skargi na działania Wicedyrektora MOW w Wierzbicy.

Przewodniczący Komisji poinformował, że po pierwszym posiedzeniu nt. skargi na Wicedyrektora MOW w Wierzbicy Komisja wystąpiła do Ośrodka o dodatkowe dokumenty. One zostały przekazane, każdy miał możliwość się z nimi zapoznać.

Radna Marzena Murawska odnosząc się do treści skargi i zarzutów wobec Wicedyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że w przesłanych protokołach tj. protokole Nr 6 z roku szkolnego 2018/2019 z 21 stycznia 2019 roku czyli protokołu klasyfikacyjnego oraz protokole Rady Pedagogicznej z 24 stycznia 2019 roku przedmiotowa skarga nie ma odzwierciedlenia.

Wicedyrektor prowadziła zebranie zgodnie z przepisami prawa oświatowego, każdy z nauczycieli miał swoje kwestie do wygłoszenia, głos był im udzielony. To jeśli chodzi o klasyfikację, a klasyfikacja jest to przyjęcie wyników nauczania za I półrocze roku szkolnego, w tym wypadku 2018/2019. W tym że protokole nie ma żadnych stwierdzeń które byłyby odpowiedzią na przedmiotową skargę. Zaproponowała, żeby ten protokół odłożyć, znane są wyniki uczniów, wiadomo jakie zajęcia były prowadzone, jakie osiągnięcia szkolne, jakie oceny z zachowania, jakie oceny z przedmiotów. To nie jest przedmiotem skargi, zatem Komisja nie musi się tym zajmować.

Natomiast, patrząc do drugiego protokołu, posiedzenia Rady Pedagogicznej, popularnie zwanego plenarne można stwierdzić, że na tym zebraniu nauczyciele Ośrodka przedstawili programy w których ich uczniowie brali udział, które oni realizowali i jakie były efekty podejmowanych działań wychowawczych, socjoterapeutycznych. Wszystkie działania przebiegały zgodnie z przyjętymi w Ośrodku procedurami. Zajęcia pozalekcyjne miały kształtować u wychowanek poczucie odpowiedzialności za podejmowane działania. Stwierdziła, że to co interesuje Komisję znajduje się w wypowiedzi pani [imię] czyli w sprawozdaniu z nadzoru pedagogicznego sprawowanego w I półroczu. Wicedyrektor zwróciła uwagę na to żeby rytmicznie i na bieżąco oceniać uczennice, podała inne w tym stylu wnioski i spostrzeżenia które są związane z bieżącą dydaktyką i wychowaniem które ma prowadzić do uspołecznienia i socjalizowania wychowanek. W ramach posiadanych środków dyrektor wykazuje, że nauczyciele byli kierowani na doskonalenie, mają dodatki motywacyjne i dyrektor na bieżąco informowała o podejmowanych działaniach w szkole w zakresie prowadzonych szkoleń. Umożliwiała nauczycielom udział w tych szkoleniach. Zawierała umowy partnerskie. Stwierdziła również, że nauczyciele używają narzędzi pomiaru dydaktycznego. Stwierdziła, że współpracuje z władzami powiatu. Przedstawiła rekomendację odnośnie projektów planów finansowych bo to też jest obowiązkiem dyrektora żeby Radę Pedagogiczną zapoznać z planem finansowym Ośrodka. Taki plan składa się do organu prowadzącego, który w ustaleniu z dyrektorem podejmuje decyzję które z tych zadań są niezbędne, które można odłożyć i stosownie do budżetu powiatu zrealizować. Poinformowała, że wszystko jest zgodnie z prawem.

Następnie poinformowała, że pani wicedyrektor, czego zazwyczaj się nie robi, podała pod głosowanie wnioski z nadzoru pedagogicznego. Głosowanie przez Radę Pedagogiczną daje odpowiedź czy sprawowany nadzór przebiega zgodnie z przepisami prawa oświatowego. Tak zrobiła pani [imię]. Z protokołu wynika, że jednogłośnie podjęto uchwałę w sprawie wykorzystania wyników z nadzoru pedagogicznego. A w tych wnioskach było, że niektórzy nauczyciele mają problemy z zaplanowaniem faz lekcji, że pospiesznie wykonywano czynności i jest podane co trzeba zrobić żeby proces edukacyjny przebiegał

prawidłowo. Zatem Rada Pedagogiczna, w tym skarżący, przyjęli te wnioski do realizacji czyli zgodzili się z nimi.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że przyjęli że nie wykonują obowiązków sumiennie.

Radna Marzena Murawska poinformowała, że tak, że jest grupa nauczycieli która sobie nie radzi z realizacją lekcji z różnych względów i to zaobserwowano. Podjęto decyzję co robić z punktu widzenia dydaktycznego i wszyscy się z tym zgodzili.

Później w sprawach różnych Wicedyrektor odniosła się do kwestii rygoru, czy jest za duży, czy tego rygoru nie ma. Wicedyrektor oświadczyła: „Do chwili obecnej jedynie 13 wychowanek otrzymało zgody z sądów na urlopowanie w okresie ferii zimowych. Wyniki egzaminów próbnych są niskie dlatego należy motywować wychowanki do uczenia się. W związku z zaginięciem przepustki jednej z uczennic wychowawca pobierając przepustki ma się upewnić, czy są one w dwóch egzemplarzach, a następnie podpisuje rejestr ich odbioru oddzielnie dla każdej wychowanki. Dziewczeta wyjeżdżając na przepustkę mają pozostawić porządek w sypialni. W związku z pojawiającymi się licznymi błędami w sporządzeniach opinii śródrocznych ich koordynowaniem mają zajmować się wychowawcy prowadzący”. Stwierdziła, że tu pojawia się nazwisko jednego ze skarżących ; „Pan

zapytał, czy działając na podstawie rozporządzenia MEN z dnia 17 marca 2017 roku w sprawie szczegółowej organizacji publicznych szkół i publicznych przedszkoli dotyczącym zapisu o niełączaniu przedmiotów zawodowych jest możliwe aby uczennice klasy III F miały je łączone z klasą II F”. Wyjaśniła, że w powiązaniu z protokołem pokontrolnym kontroli przeprowadzonej przez Kuratorium Oświaty z punktu widzenia organizacji szkoły tego typu tematy czyli łączenie klas odbywa się w projekcie organizacji. Projekt jest zatwierdzany przez organ prowadzący w maju. Jak czyta się w protokole pokontrolnym : „w arkuszu organizacji szkoły zostało zaplanowane łączenie klas na zajęciach w-f, języku angielskim, technik fryzjerski, zajęciach praktycznych stylizacji fryzur i religii. Dalej jest żeby nie łączyć zajęć uczennicom klasy III F z klasą II F ponieważ nie mają odpowiednich warunków do przygotowania się do egzaminu zawodowego. Tu rodzi się pytanie, czy pan

który na radzie plenarnej stawiając takie pytanie nie wiedział od września do stycznia, że takie łączenie jest zatwierdzone w arkuszu. Ten arkusz zatwierdził organ prowadzący, Kuratorium i związki zawodowe dają opinię. To nie jedna osoba na ten dokument patrzyła, to był szereg osób. Rada Pedagogiczna nie musi opiniować, ale jest zapoznawana z arkuszem, czyli tychże łączeń. A w skardze jest podnoszone kwestie tych łączeń. A pan na radzie plenarnej w styczniu mówi o tym co przez pół roku trwało.

Poinformowała, że pani zapytała jak będzie wyglądała kwestia organizacji zajęć korekcyjno – kompensacyjnych w następnym semestrze gdyż w jej grupie jest już maksymalna liczba 5 uczennic a nowoprzybyła również powinna w nich uczestniczyć. W praktyce oświatowej na zajęcia korekcyjno – kompensacyjne może chodzić do 5 dzieci, tak mówi rozporządzenie w sprawie pomocy psychologiczno-pedagogicznej z sierpnia 2017 roku. Stwierdziła, że w tym jest rzecz iż przychodzi uczennica, jeszcze się nie pojawiła na tych zajęciach, a już nauczycielka pani zaczyna generować problem. Wicedyrektor odpowiada, że poprowadzi zajęcia dla jednej grupy bo posiada stosowne uprawnienia. Zatem Wicedyrektor nie wchodzi w dyskusję z nauczycielem tylko podaje rozwiązanie problemu. Potem podjęto uchwałę w sprawie klasyfikacji śródrocznej stosunkiem 14 do 3. Wdrożenie innowacji pedagogicznej wszyscy za. Uchwała w sprawie wykorzystania wniosków nadzoru pedagogicznego. Wnioski przyjęte do realizacji : należy usprawnić komunikację i współpracę pomiędzy wychowawcą prowadzącym a wychowawcą klasowym, należy mobilizować dziewczyny do systematycznej i efektywnej nauki, należeć

wesprzeć wychowanki przygotowujące się do egzaminów klasyfikacyjnych i sporządzanie opinii śródrocznych dot. wychowanek koordynować będą wychowawcy prowadzący. Poinformowała, że z przedłożonych protokołów nic więcej odnośnie skargi się nie dowiaduje.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że na podstawie tych dokumentów które zostały Komisji przysłane i mając wiedzę że pani dyrektor w Ośrodku już nie ma zatem przesłała je jedna z osób skarżących brak jest potwierdzenia tego co w skardze było podnoszone. Zapytał czy ten protokół był ogólnie dostępny.

Radna Marzena Murawska poinformowała, że tak.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że nie zauważył żeby do protokołu były uwagi.

Radna Marzena Murawska poinformowała, że uwagi powinny być wniesione pisemnie, odrębnie do treści zapisów. A takich uwag do obydwóch protokołów nie ma.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że analizując skargę i to co zostało przedstawione wynika że problem leży w tym, iż pracodawca wymagał spełniania obowiązków od pracowników. Gdyby taka sytuacja była to zapewne nauczyciele umieszciliby to w protokole.

Radna Marzena Murawska poinformowała, że wnioski Przewodniczącego są trafne a potwierdzają je słowa z protokołu. Jest Rada Pedagogiczna podsumowująca i wtedy już nie mówi się o ocenach z zachowania i ocenach przedmiotowych, klasyfikacja się odbyła 21 stycznia i temat uważa się za zamknięty. Tymczasem w protokole jest, że Wicedyrektor przypominała przepisy dotyczące oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów w szkołach publicznych, podkreśliła że zgodnie z zasadami wychowawca klasy przy ustalaniu propozycji z zachowania winien uwzględnić opinie innych członków Rady Pedagogicznej, pracowników szkoły oraz uczennic. Wychowawca klasy przypominała, że przygotowała arkusze do dokonania i wyrażenia opinii wychowawców, grup wychowawczych dając tym samym możliwość wypowiedzenia się i podzielenia się ewentualnymi wątpliwościami. Zatem nie uwzględnia wnoszonych uwag gdyż była taka możliwość w określonym czasie. Czyli na Radzie 21 stycznia pani wnosi o zmianę oceny z zachowania dla wychowanki, twierdzi że jest to ocen za niska. Potem jest odnoszenie się do innego ucznia a z praktyki szkolnej wiadomo że nie można porównywać uczniów. Pani Wicedyrektor poinformowała, że rada klasyfikacyjna odbyła się w dniu 21 stycznia 2019 roku i nie można cofnąć jej przebiegu ani zmienić ustaleń. Poinformowała, że Kuratorium przeprowadziło szczegółową kontrolę i odnosząc się do punktów w skardze można stwierdzić, że po przeanalizowaniu statutu nie zauważa się łamania jego zapisów. Sprawdzono także arkusz organizacji szkoły i stwierdzono, że te zajęcia są łączone zgodnie z zatwierdzonym arkuszem organizacji pracy MOW. Następnie przeanalizowano protokoły rad pedagogicznych z całego roku szkolnego 2018/2019 i stwierdzono brak wpisów świadczących o nieprawidłowościach w placówce lub zgłoszeń dotyczących łamania praw dziecka w Ośrodku. Sprawdzono następnie program wychowawczo – profilaktyczny, wymienione są programy profilaktyczne które mają pomagać uczennicom wracać do normalności, do życia w społeczeństwie. Następnie wizytator podaje że w Ośrodku są opracowane procedury postępowania interwencyjnego w sytuacjach kryzysowych i jest podany system punktowy, punktów ujemnych za co uczennice są karane np. za przynoszenie alkoholu, papierosów, za środki psychoaktywne. Poinformowała, że z przeprowadzonej przez Komisję Rewizyjną w Ośrodku kontroli wynika iż Wicedyrektor o tym mówiła, że na teren Ośrodka były przemycane środki niedozwolone przez jednego rodzica w maskotkach. Następnie poinformowała, że wychowanki posiadają orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego a z tego wynika że

każda musi mieć swój indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny. Na podstawie tego programu następuje proces i uczenia i oceny postępów w nauce a także oceny kształtowania dobrych nawyków i zasad postępowania w relacjach rówieśniczych i z dorosłymi. Chodzi o postęp w dochodzeniu do socjalizacji.

Poinformowała, że w II półroczu wszystkie zalecenia zawarte w indywidualnych programach edukacyjno-terapeutycznych są realizowane, co zostało potwierdzone przez panią

p.o. dyrektora i pana

. Do kontroli został przedstawiony program nauczania. Tu było jedno zastrzeżenie, co będzie stanowiło zalecenie kontrolującego. W dzienniku wychowawczym – opieka nocna zawarte są niewypełnione pozycje dotyczące założeń wychowawczych i realizację planu pracy. W dniu kontroli czyli 27 i 28 lutego nie był uzupełniony wykaz imienny wychowanek. Wtedy obowiązki dyrektora pełniła pani

. W MOW w Wierzbicy kontrolujący przeprowadził również anonimową ankietę wśród dziewcząt. Były zachowane warunki samodzielności jej wypełnienia. Ankieta miała na celu określić stan samopoczucia wychowanek i sprawdzić ich opinie dotyczącą przestrzegania prawa ucznia/ wychowanka. Badania wykazały, iż znają one swoje prawa. Ponad 89% z nich uważa, że poinformowano je o wymaganiach edukacyjnych niezbędnych do uzyskania śródrocznych i rocznych ocen klasyfikacyjnych oraz uznały że nauczyciele poinformowali uczniów o zasadach oceniania. 24 uczennice potwierdziły, że nauczyciele, stosują określone zasady oceniania, a w razie potrzeby w opinii 22 uczennic, istnieje możliwość poprawy oceny. 89% uczennic potwierdziło poinformowanie o warunkach i trybie uzyskania wyższej niż przewidywana rocznej oceny klasyfikacyjnej z danego przedmiotu. Zdaniem 21 uczennic nauczyciele, podczas lekcji nie zajmują się innymi sprawami, prywatnymi, uzupełnianiem dokumentacji aniżeli realizacją tematów zajęć. 22 wychowanki potwierdziły, że nauczyciele zawsze uzasadniają ocenę ucznia. Połowa z ankietowanych wychowanek twierdzi, że nie potrzebuje pomocy od nauczycieli, gdyż nie ma problemów w nauce, zaś 8 z nich twierdzi że taką pomoc otrzymuje i na potwierdzenie tego faktu wymieniają przedmioty z których taka pomoc jest im udzielana. 18 dziewcząt uważa, że nauczyciele i dyrektor szanują ich godność, pozostałe 10 wychowanek napisało że nie są szanowane ich decyzje o sposobie ubierania się i fryzur. 21 dziewcząt twierdzi, że nie czują się upokarzane i poniżane przez nauczycieli, dyrektora i innych pracowników. 7 twierdzi, że dochodzi do takich sytuacji na co dzień gdy łamią ustalony regulamin, otrzymują punkty ujemne. Według opinii 9 wychowanek w placówce są łamane prawa ucznia, 19 uważa że nauczyciele nie naruszają ich praw. Zdecydowana większość 96% potwierdziła, że pracownicy placówki nie odradzają uczennicom przystąpienia do egzaminu gimnazjalnego bądź 8-klasisty. 9 z ankietowanych uważa, że nierówno są im wpisywane punkty zarówno dodatnie jak i ujemne a także że nie mogą się swobodnie wypowiadać bez otrzymania punktów ujemnych. Większość wychowanek 68% twierdzi, że może zwrócić się o pomoc w przypadku łamania ich praw do wychowawcy, pedagoga, psychologa, do dyrektora placówki. Jednak 9 z nich zaznaczyło, że nie ma osoby w Ośrodku do której mogłyby zwrócić się o pomoc. Według przeprowadzonej ankiety nie można jednoznacznie stwierdzić, czy są łamane prawa ucznia w Ośrodku. Z przeprowadzonej rozmowy z pracownikami Ośrodka panią

panem

i

wynika, że

w Ośrodku aktualnie jest 28 dziewcząt objętych opieką z 38 skierowanych do Ośrodka na podstawie postanowienia sądu. Nieobecne wychowanki przebywają poza Ośrodkiem na tzw. ucieczce. Fakt ten nie wzbudza w rozmówcach wyraźnego niepokoju gdyż padały wypowiedzi, że fakt chęci życia w środowisku domowym jest normalny. Pan

przedstawił notatkę z dnia 5 lutego 2019 roku sporządzoną przez pana

w której odnotowano fakt kontaktu telefonicznego matki jednej z dziewcząt i prośbę o wyrażenie zgody na odwiedzin 5 osób z wychowanką Ośrodka. Czas trwania spotkania określono na 3-4 godziny. Widnieje adnotacja dyrekcji, która nie wyraziła zgody na takie spotkanie. Z przeprowadzonej rozmowy wynikało, że w tym czasie na terenie Ośrodka

Stwierdziła, że po zapoznaniu się z dokumentacją przedłożoną przez p.o. dyrektora wydaje się iż skarga na panią _____ nie znalazła potwierdzenia.

Naczelnik Wydziału Edukacji Krzysztof Szewczyk zapytał czy te protokoły zostały zanimizowane.

Naczelnik Wydziału Edukacji Krzysztof Szewczyk stwierdził, że Komisja jest organem kontrolnym. Zatem czy to byłoby łamaniem prawa.

Naczelnik Wydziału Edukacji Krzysztof Szewczyk zapytał, czy Komisja wystąpiła o protokół zanonimizowany.

Następnie poinformował, że rodzą się pytania do pani [redacted], czy były jakieś uwagi do protokołów z 21 i 24 stycznia, czy były pisemne skargi rodziców na brak dostępu do dzieci, czy też zrozumieli tą sytuację dlaczego nie zostali wpuszczeni na teren Ośrodka, czy były na terenie narkotyki oraz czy w rejestrze dyżuru nocnego nie było imiennej listy i czy już została uzupełniona.

Naczelnik Wydziału Edukacji Krzysztof Szewczyk stwierdził, że pani nie pełni obowiązków dyrektora tylko go zastępuje podczas nieobecności. Osoba pełniąca obowiązki jest wówczas gdy konkurs nie jest rozstrzygnięty, natomiast to jest zastępstwo za dyrektora i ten przepis mówi wprost, że w szkołach w których utworzono stanowisko wicedyrektora to wicedyrektor zastępuje dyrektora. A tam gdzie nie ma wówczas nauczyciel występuje w zastępstwie na czas usprawiedliwiony nieobecności dyrektora. W MOW-ie jest wicedyrektor ale nieobecny dlatego traktuje się to jakby nie było.

6

Naczelnik Wydziału Edukacji Krzysztof Szewczyk poinformował, że tak i Starosta je przyjął.

Przewodniczący Komisji poinformował, że pani _____ otrzymała zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie na godz. 13.30.
Zaproponował zatem zając się rozpatrzeniem skargi na działania dyrektora PUP w Radomiu.

Przystąpiono do realizacji 2 pktu porządku dziennego posiedzenia – rozpatrzenie skargi na działania Dyrektora PUP w Radomiu.

Przewodniczący Komisji poinformował, że wpłynęła skarga z firmy _____ na działalność dyrektora PUP w Radomiu pana Józefa Bakulę. Odczytał jej treść.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że zna treść skargi.

Następnie poinformował, że wpłynął wniosek na refundację jednego stanowiska pracy w dniu 21 marca. Procedura w urzędzie jest taka, że przechodzi to przez kancelarię. Następnie pracownicy opisują wniosek tj. pośrednictwo pracy pisze swoją adnotację, czy mają takich bezrobotnych w bazie danych, według wymagań kwalifikacyjnych jakie określił wnioskodawca. Czy są w stanie zrealizować taką ofertę pracy. Następnie pracownicy działu, który realizuje te instrumenty rynku pracy, w tym refundację kosztów utworzenia stanowiska pracy pisze ewentualnie swoje uwagi. Poinformował, że taka opinia pośrednictwa pracy została napisana. Brzmi ona tak: „w bazie danych osób bezrobotnych zarejestrowanych w PUP w Radomiu figurują osoby, które mogą podjąć pracę na w/w stanowisku. Jednak z uwagi na proponowane minimalne wynagrodzenie mogą wystąpić trudności rekrutacji osób bezrobotnych”. Stwierdził, że jest decyzja dyrektora _____ dot. zgody na dodatkowe miejsce pracy na kwotę 22 tys. zł. Kierownik działu wspierania zatrudnienia pan _____

który jest prawnikiem z wykształcenia napisał swoją adnotację: „przed realizacją dyspozycji dyrektora _____ proszę wystąpić o szczegółową specyfikację ceny oraz opisu formy do kostki brukowej”. Poinformował, że zakupiona miała być właśnie taka forma zgodnie z wnioskiem wnioskodawcy. Jak pisze 22 marca pracownica, która się wnioskiem opiekuje „do przedstawienia dokumentów wezwała telefonicznie”. 25 marca wpłynęła oferta handlowa, tak jest zatytułowana, od firmy _____ mieszczącej się przy ul. _____

Jest to rodzina, ale nie pierwsza linia.

Następnie przedstawił rysunek techniczny, wymiarowany formy do kostki brukowej. Na tym rysunku, wyjaśnieniu kierownik _____ napisał kolejnych 5 pytań: „1. Proszę wezwać pisemnie do wyjaśnień, ponieważ powyższa oferta nie posiada szczegółowego opisu produktu (ewentualnie zdjęcia). 2. Ile sztuk formy za 40 tys. zł ma być kupionych, czy jedna? 3. Kto jest sprzedawcą, od kogo wnioskodawca zamierza kupić? 4. Z czego ta forma jest wykonana? Czy sprzedawca jest producentem?” Przedstawił Komisji ten dokument.

Na sugestie kierownika działu wspierania zatrudnienia napisał pismo: „Powiatowy Urząd Pracy w Radomiu wzywa do przedstawienia pisemnych wyjaśnień oferty handlowej wystawionej przez _____ dot. formy do produkcji wyrobów betonowych.

Niniejsze wezwanie wynika z faktu nieposiadania szczegółowego opisu produktu tj. z jakiego tworzywa będzie, bądź jest wykonana forma. Proszę dołączyć do specyfikacji zdjęcia produktów. Czy sprzedający produkuje formy? Proszę przedstawić w miarę możliwości oferty innych producentów i sprzedawców. Czy istnieje jakieś pokrewieństwo między sprzedawcą a kupującym?” Stwierdził, że w kryteriach jest iż nie można kupować od firm których właścicielami jest rodzina w pierwszej linii. Tu było to samo nazwisko i dlatego sugerowało trochę. Ostatecznie się to nie potwierdziło. Dalej : „Potwierdzenie informacji, iż jedna forma

kosztuje 40 tys. zł. Przedstawione wyżej pytania wynikają z wątpliwości dotyczących ceny produktów. Dokumenty należy złożyć itd..”

Poinformował, że otrzymał jakieś dziwne zdjęcia wyrobów betonowych z tą formą zupełnie nie związanych. Stwierdził, że chyba to miało służyć jedynie zaciemnieniu obrazu. Ponadto prosił o oferty innych producentów i dostał fakturę dla firmy czyli wnioskodawcy od producenta niemieckiego z 7 września 2017 roku. To świadczy o tym, że tego typu urządzenie pani kupiła we wrześniu 2017 roku od jakiegoś producenta/sprzedawcy niemieckiego. Nie zna niemieckiego więc nie powie czy to jest forma, czy jakieś inne urządzenie, czy może linia technologiczna. Z kwoty wyrażonej w EURO wynikała mniej więcej taka właśnie kwota. Prosił o 3-4 oferty innych producentów. Nie ma ofert, jest rachunek sprzed 3 lat. Do tego są jeszcze załączone zdjęcia różnych urządzeń nie mających nic wspólnego z tą formą. Na tym kierownik napisał, że to nie jest forma. Przekazał Komisji do wglądu.

Poinformował, że ostatecznie pani napisała do PUP pismo: „W związku z pismem otrzymanym 9 kwietnia składam pismo celem wyjaśnienia odnośnie wskazanych w w/w piśmie punktów. 1. Ta forma do produkcji kostki brukowej którą zamierzam kupić wykonana jest ze specjalnego stopu metalu. Dodane są tam wyjątkowe i unikatowe pierwiastki powodujące bardzo wysoką trwałość, odporność na działanie wysokich i niskich temperatur, oraz jednocześnie wysoką jakość tego produktu. Dokładne dane objęte są patentem firmy i ochroną marketingową firmy . Specyfikacja i rysunek techniczny dołączone zostały do poprzedniego telefonicznego wezwania”. Poinformował, że był rysunek techniczny, specyfikacji technicznej nie było. Następnie w piśmie było : „Tak, sprzedający jest producentem tej formy. W załączniku Nr 2 wydruki z firmy i linii produkcyjnej. Materiał objęty tajemnicą marketingową firmy”. Odpowiedź na pytanie czy w załączeniu oferta niemieckiej firmy Zenit inni producenci podobnej formy to m.in. Kobra, Zenit oraz Techmatik. Obecnie produkt niedostępny”. Poinformował, że ustalił telefonicznie, że to nieprawda i że produkt w Techmatiku jest jak najbardziej dostępny. Rozmawiał z panią

, która się zajmuje sprzedażą, która powiedziała, iż może im dostarczyć produkt i poinformowała za jaką cenę. Stwierdziła, że jest to forma już trochę przestarzała, ale są w stanie to zrobić i zdecydowanie taniej niż te 40 tys. zł. Następnie w piśmie napisano: „Nie istnieje pokrewieństwo” I to potwierdza. „Potwierdzam, iż jedna forma do produkcji kostki brukowej kosztuje 40 tys. zł”.

Przewodniczący Komisji zapytał ile kosztowała w Techmatiku.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że pani nie powiedziała. Powiedziała, że zdecydowanie taniej. „Chcąc dodatkowo rozwiać Państwa wątpliwości co do ceny tego produktu, pragnę zauważyć iż jest to najniższa cena w regionie, a może w kraju. Inne firmy, pomijając fakt iż w zakupie posiadają formy do produkcji kostki brukowej w wyższej cenie to dodatkowo doliczają do tego różne koszty poboczne, koszty patentowe, transportu, koszty przeszkolenia kadry, koszty marketingowe. Wówczas cena potrafi wzrosnąć dwukrotnie. Analizując rynek pod względem cenowym jestem przekonana, że w/w forma jest najtańszą formą do produkcji kostki brukowej.”

Poinformował, że przekazuje to Komisji.

Stwierdził, że po tym piśmie, po tych wyjaśnieniach, które urząd absolutnie nie satysfakcjonowały kierownik napisał, że w dalszym ciągu go to nie satysfakcjonuje. W związku z decyzją dyrektora przekazuje wniosek do dyrektora Bakuły do ostatecznej decyzji. Poinformował o tym dyrektora . Stwierdził, że po zapoznaniu się z tymi materiałami poszedł do dyrektora , mówiąc że jeśli on uważa że wszystko jest dobrze, bo sam ma sporo wątpliwości, to nie ma nic przeciwko temu żeby tą decyzję pozostawić. Tylko wtedy dyrektor podpisze się pod umową.

Dyrektor odpowiedział, że jeśli są jakieś wątpliwości to on się wycofuje, nie chce tego kontynuować. W związku z tym napisał decyzję odmowną.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy jest jakakolwiek notatka z rozmowy z dyrektorem w której dyrektor nabrał wątpliwości odnośnie tego wniosku.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że nie ma notatki bo sądzi że współpraca z dyrektorem a zastępcą nie na tym polega. Jednak można poprosić dyrektora o informację.

Poinformował, że ciekawe jest to iż pod adresem pod którym zarejestrowana jest czyli firma pani jest 8 innych firm, w najróżniejszych konfiguracjach rodziny . To oczywiście jest zgodne z prawem i do tego pretensji mieć nie można. Natomiast znalazł ciekawą informację o firmie która oferuje i przedstawiła ten rysunek techniczny formy do produkcji kostki. Jeśli chodzi o wykonywaną działalność gospodarczą firma napisała 12 rodzajów tej działalności i żaden nie odnosi się do produkcji wyrobów mechanicznych. Ponadto ta firma 7 grudnia 2011 roku według CEIDG ogólnodostępnego zaprzestała działalności gospodarczej. Firma nie istnieje od grudnia 2011 roku, a w marcu 2019 roku składa ofertę.

Przewodniczący Komisji poinformował, że trzeba sprawdzić CEIDG bo miał działalność gospodarczą i mimo wniosku nie została ona wyrejestrowana.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że w tą stronę jest to możliwe, ale w odwrotną żeby wykreślili bez wniosku nie.

Przewodniczący Komisji poinformował, że zadzwonił do firmy i przedstawiał się jako producent i jest zainteresowany ich ofertą. Jak najbardziej firma istnieje i zaprasza do Wolanowa celem przedstawienia oferty.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że tematycznie trafiło w jego wykształcenie, bo kończył Wydział Mechaniczny Politechniki, miał metaloznawstwo, miał wytrzymałość materiałów i wiele podobnych przedmiotów i trochę na tym się zna. Pani pisze, że te formy muszą być zrobione ze specjalnej stali z jakimiś dodatkami to odpowiedzialnie może stwierdzić, że to jest kompletna bzdura. Jedyne co jest potrzebne w takiej stali do produkcji formy to ewentualnie odporność na ścieranie, a to można pozyskać w procesie hartowania, czyli w procesie obróbki cieplno-chemicznej, a stal może być ta najzwyklejsza. Ta pani mówi, że ona musi być termoodporna. Stwierdził, że nie ma takiego pojęcia. Pewnie miała na myśli żaroodporna. Ale tu jest mowa o stali. Przeciętna temperatura topnienia stali to 1500 stopni. Stal może zacząć być plastyczna gdzieś w temperaturze powyżej 1000 stopni. A to ma być zrobiona forma do produkcji wyrobów betonowych, które się produkuje w temperaturze max plus 50 stopni. To jest absurd, że stal musi być termo czy żaroodporna.

Radna Irena Dygas stwierdziła, że skoro to była niemiecka maszyna to może ona miała jakieś inne wymogi, bo rozumie że ta forma miała być dorabiana do tej niemieckiej maszyny.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że nie.

Radna Marzena Murawska stwierdziła, że ta forma którą ci państwo między sobą kupowali według kupującego miała mieć właśnie te jedyne i niepowtarzalne parametry. A dyrektor tu dowodzi, że ta forma musi być odporna na ścieranie a te inne czynniki nie mają znaczenia.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że prosił wnioskodawczynię żeby przedstawiła oferty innych producentów. Nie przedstawiła, a jedynie fakturę według której dwa lata temu kupiła jakąś maszynę z Niemiec.

Przewodniczący Komisji zapytał jakie było uzasadnienie do odmownej decyzji w sprawie tego wniosku. Rozumie że wniosek rozpatrzono odmownie i stąd ta skarga. Najpierw zastępca wydał zgodę, potem się z niej wycofał. Zapytał, czy dyrektor wydał decyzję jednoosobowo.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że tak ale zawsze podejmuje jednoosobowo, bo odpowiedzialność i tak na nim spoczywa. Ktokolwiek by podjął decyzję to odpowiedzialność spoczywa na nim i ma tego świadomość.

Przewodniczący Komisji poinformował, że ma to samo stanowisko i klarowność jest jak więcej osób podejmuje decyzje.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że ma inne doświadczenia.

Przewodniczący Komisji poinformował, że każdy ma inne doświadczenia chociaż zawód mają ten sam – metalurgię.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że z wykształcenia jest mechanikiem ale tych przedmiotów związanych z metalurgią miał wiele.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy dyrektor ma uzasadnienie do odmowy wniosku.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że to jest odpowiedź : „PUP w Radomiu informuje, że Pani wnioski z dnia 21 marca 2019 roku dotyczące refundacji podmiotowi prowadzącemu działalność gospodarczą kosztów doposażenia jednego stanowiska pracy dla skierowań bezrobotnych został rozpatrzony negatywnie. Decyzja ta wynika z faktu iż wyjaśnienia które Pani złożyła w dniu 11 kwietnia nie przekonują mnie. Dlatego ostatecznie odmawiam Pani refundacji.”

Poinformował, że są dalsze konsekwencje gdyż powziął informację o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, bo oferuje do sprzedaży formę firma, która nie istnieje od 2011 roku. Stwierdził, że nie podejmuje decyzji pod wpływem emocji, konsultuje to z prawnikiem ale prawdopodobnie będzie musiał wystąpić do prokuratury zawiadamiając o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Czy przestępstwo zaistniało zdecyduje prokuratura. Jednak ma taki obowiązek.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że zgadza się iż to zawsze dyrektor odpowiada mimo że podpisał zastępca. Nie mniej jednak będzie wnioskował żeby w tych decyzjach odmownych i spornych zagłębić się bardziej, nie jednoosobowo podejmować decyzje tylko większą liczbą materiałów. To będzie chronić Starostwo mające nadzór nad PUP.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że uwag kierownika działu jest dużo. Taką ma umowę z pracownikami że jeżeli nawet podpisze jakąś decyzję a oni mają jakieś wątpliwości to nie boją się mu zwrócić uwagę, mają te wątpliwości zgłaszać. W tym przypadku to nie były tylko jego wątpliwości, ale przede wszystkim kierownika działu który jest prawnikiem. A on w pełni te wątpliwości podzielił.

Przewodniczący Komisji poinformował, że forma informacji jest taka jakby dyrektor jednoosobowo miał swoją firmę, bo pisze że decyzja o odmowie wynika z faktu iż wyjaśnienia nie przekonują dyrektora. A chyba nie przekonują urzędu. Stwierdził, że to pismo nie ma znamion decyzji.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że to on działa i podpisuje się w imieniu urzędu. Pracownicy robią to w jego imieniu, tak jak on działa w imieniu starosty.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy została zweryfikowana cena na rynku producentów bo przed chwilą do firmy się dodzwonił i ta firma istnieje. Czy rolą urzędu pracy jest wytyczanie z czego forma ma być, czy urząd chce po prostu mieć pełną dokumentację od tego pracodawcy, co chce kupić i gdzie. Czy to jest taki obowiązek, czy wymóg czy też w Radomiu jest taki wymóg. Być może ta forma może być i z „drewna” jak komuś wytrzyma i to jest jego problem.

Poinformował, że widzi tu pewne nieprawidłowości, nie mniej jednak czy zadaniem urzędu jest znalezienie i pokazanie że istnieje na rynku i czy poszło pismo do zainteresowanej że wyjaśnienia które dała plus zdjęcia nie wystarczają i ma prawo uzupełnić, czy nie. Być może ta pani była przekonana że już wszystko co trzeba złożyła. Być może trzeba było wystąpić ponownie i powiedzieć, że to nie jest wszystko i konkretnie urząd chce to i to.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że dwa razy otrzymała informację że urząd prosi o wyjaśnienia bo ma wątpliwości.

Natomiast rolą urzędu jest wydawanie pieniędzy publicznych racjonalnie. Jeśli patrzy na całość materiałów i widzi, że dwa lata temu kupiła być może taką samą formę, tego nie wie, to jak widzi zamiar kupna od firmy która nie istnieje to zapala mu się „czerwona lampka”. Myśli sobie tak, że forma jest już w firmie, zostanie trochę odświeżona, odmalowana a 40 tys. zł publicznych pieniędzy wyłudzą. Oczywiście nie jest w stanie tego dowieść dlatego nie mówi o przestępstwie tylko o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. I prawdopodobnie takie zawiadomienie złoży. Poinformował, że jest tu wiele kłamstw na temat pytań które urząd wystosował. Na pytanie, czy pytali o cenę tej formy to tak i taka forma do wibroprasy kosztuje około 10 tys. zł. Poinformował, że ma prawo pytać bo dysponuje publicznymi pieniędzmi. W związku z tym że kolejne odpowiedzi w żaden sposób nie rozwiewały jego wątpliwości, przeciwnie jeszcze je potęgowały, to odpowiedź była negatywna. A że było napisane, jak to wnioskodawczyni pisze, lakonicznie że go nie przekonała to co ma napisać? Że ona kłamie i opowiada bzdury? Poinformował, że takim językiem się nie posługuje ani w rozmowie, ani w korespondencji, bo nie należy się takim posługiwać.

Przewodniczący Komisji poinformował, że do formy odpowiedzi miałyby uwagi. Ktoś kto nie otrzymuje pieniędzy jest rozżalony, a po takiej odpowiedzi twierdzi, że dyrektor miał takie widzi mi się. W odpowiedzi powinny być podane argumenty dlaczego jest odmowa, że nie zostały dostarczone stosowne dokumenty. Może na przyszłość, po takiej skardze, należałoby się pochylić nad tym, aby w przypadkach odmowy informacje motywujące decyzję były.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że przyjmuje te uwagi.

Radna Katarzyna Konopska poinformowała odnośnie firmy że jest spółka cywilna, każdy ze spółki ma swoją działalność gospodarczą a razem na podstawie Kodeksu Cywilnego mogli sobie założyć spółkę. Zatem oprócz tego że mają wspólny NIP jako każdy z nich ma swoją działalność. Poinformowała, że jak w CEIDG wpisała numer tej spółki o wyskakują dwie firmy jedna i

druga i oni chyba razem zawarli sobie spółkę i zgłosili ja jako Każdy z nich ma osobny NIP i REGON do działalności gospodarczej, a spółce nadają nowy REGON.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że nikt nie ma do nich o to pretensji, oni mogą to robić.

Przewodniczący Komisji poinformował, że firma istnieje, jeśli nie ma innych dowodów poza CEIDG.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że ma inne zdanie. Jeśli się zgłosi wyrejestrowanie to sąd może czegoś nie dopatrzeć i w terminie nie wykreślić. Natomiast nie wyobraża sobie sytuacji, że sąd wykreśla bez inicjatywy zainteresowanego jako właściciela. A tu jest taka sytuacja.

Przewodniczący Komisji poinformował, że będzie wnioskował aby w przypadkach odmownych, negatywnych dla klarowności kolegialnie, komisyjnie były rozpatrywane. Zapytał, czy jest duża ilość odmów.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że nie. Trudno mu w tej chwili powiedzieć, ale około 20%. Natomiast odnośnie kolegialności to po pierwsze umową zajmował się pracownik, następnie kierownik tego działu, w tym przypadku także dyrektor Bocheński i on jako czwarta osoba.

Przewodniczący Komisji poinformował, że będzie jednak wnioskował aby Starosta powołał w PUP w Radomiu Komisję do rozpatrywania wniosków o refundację.

Dyrektor PUP w Radomiu Józef Bakula poinformował, że w 2016 roku w PUP w Radomiu były wszystkie możliwe kontrole krajowe, począwszy od NIK poprzez kontrole skarbową, CBA, przestępczość gospodarczą KGP itd. i nie miał żadnych zaleceń. W 2017 roku był jeszcze Europejski Trybunał Obrachunkowy na kontroli i także nie było zaleceń. Były jakieś sprzeczności, ale to między Komisją Europejską a naszym ministerstwem odnośnie przepisów prawa. Poinformował, że oczywiście trzeba być wrażliwym społecznie i też jest za tym, ale podczas wszystkich tych kontroli nikt go nie pytał o jego wrażliwość społeczną tylko czy właściwie zabezpieczył interes państwa przez nadużyciami. I tego się trzyma.

Radna Irena Dygas zaproponowała wniosek, aby przy decyzjach odmownych wydawanych przez PUP były szczegółowe wyjaśnienia tak żeby osoba ubiegająca się o refundację mogła się do tego odnieść, żeby wiedziała na jakiej podstawie dostała odmowę. A w tym przypadku jest „suche” pismo, bez żadnych wyjaśnień.

Przewodniczący Komisji zaproponował wystąpić do dyrektora, dlaczego normalny wniosek składany przez zainteresowanego nie ma formalnej decyzji która dawałaby możliwość odwołania się gdyż urząd pracy nie jest tu wyrocznią. Każdy ma prawo od decyzji odwołać się do sądu i dochodzić swoich praw.

Radna Marzena Murawska zaproponowała zawniekskować do Starosty Radomskiego, żeby zobowiązał dyrektora PUP w Radomiu do powołania stałej komisji do spraw rozpatrywania wniosków o przyznanie dofinansowania w różnych sprawach związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej i zatrudnianiem pracowników.

Przewodniczący Komisji poddał pod głosowanie wnioski:

- wystosować do dyrektora PUP w Radomiu pismo z prośbą o wyjaśnienie dlaczego przy rozpatrywaniu wniosków o dofinansowanie odpowiedź zainteresowanym przesyłana jest pismem, a nie jest wydawana decyzja.

Przy 5 głosach za, 0 przeciwnych, 0 wstrzymujących się Komisja w/w wniosek przyjęła.

- PUP w Radomiu powinien powrócić do przedmiotowej sprawy, dać dodatkowy termin wnioskującej na uzupełnienie dokumentów i odnieść się ponownie do tego co zostało w piśmie podniesione.

Przy 5 głosach za, 0 przeciwnych, 0 wstrzymujących się Komisja w/w wniosek przyjęła.

- zwrócić się do Starosty żeby zobowiązał dyrektora PUP w Radomiu do powołania stałej komisji do spraw rozpatrywania wniosków o przyznanie dofinansowania w różnych sprawach związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej i zatrudnianiem pracowników.

Przy 5 głosach za, 0 przeciwnych, 0 wstrzymujących się Komisja w/w wniosek przyjęła.

Następnie **Przewodniczący Komisji** zaproponował skargę na działania dyrektora PUP w Radomiu złożoną przez panią _____ firma _____ uznać za częściowo zasadną, ponieważ wnioskująca nie miała możliwości odnieść się do odmowy urzędu. Nie została wydana decyzja dająca możliwość odwoływania się, a jedynie lakoniczne pismo. Stwierdził, że każdy kto składa wniosek powinien mieć możliwość odwołania się od decyzji urzędu.

Przy 5 głosach za, 0 przeciwnych, 0 wstrzymujących się Komisja skargę na działania dyrektora PUP w Radomiu złożoną przez panią _____ firma _____ uznała za zasadną.

Przewodniczący Komisji poinformował, że przybyli pracownicy MOW-u w sprawie skargi złożonej na Wicedyrektor tego Ośrodka. Zaproponował powrócić do tematu i przed rozstrzygnięciem skargi wysłuchać skarżących.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy _____ poinformowała, że to ona przesłała komisji protokoły. Jeden został zatwierdzony dopiero na wczorajszej Radzie Pedagogicznej. Został on także sprostowany, ale to sprostowanie będzie dopiero na kolejnej Radzie.

Radna Marzena Murawska poprosiła o wyjaśnienie, o co chodzi z tym sprostowanym protokołem.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy _____ poinformowała, że protokół z 3 kwietnia nie został Komisji przesłany gdyż nie był jeszcze zatwierdzony przez Radę Pedagogiczną. W dniu wczorajszym odbyła się Rada na której doszło do sprostowania niejasnych zapisów w protokole. W kolejnym protokole te poprawki, zmiany, sprostowania zostaną ujęte.

Radna Marzena Murawska zapytała na jakiej zasadzie nauczyciele którzy zapoznali się z protokołem dostarczyli zmiany do protokołu, zrobili to pisemnie, czy ustnie.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy _____ poinformowała, że po odczytaniu protokołu okazało się że zapisy były niespójne z wypowiedziami na Radzie 3 kwietnia.

Wychowawca MOW w Wierzbicy poinformował, że nie były tam zawarte materiały które były przedstawiane na Radzie, bądź były błędnie zapisane.

Radna Marzena Murawska stwierdziła, że zatem sami członkowie Rady Pedagogicznej wnosili o zmianę zapisów.

Wychowawca MOW w Wierzbicy poinformował, że tak i to było protokołowane i ten kolejny protokół który jest w trakcie pisania, uwzględni już te zmiany.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy posiedzenia Rady Pedagogicznej są nagrywane.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że nie.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy protokoły są zatem pisane z pamięci.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że tak.

Przewodniczący Komisji poprosił o przedstawienie sytuacji w MOW w Wierzbicy, gdyż Komisja otrzymała i rozpatruje skargę na działania Wicedyrektora tego Ośrodka.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że od momentu kiedy odszedł dyrektor i nastąpiła pani , wówczas zaczęły się różne małe niejasności, które przekształcały się w takie niedoceniające pracownika, odbierania dodatków motywacyjnych.

Wychowawca MOW w Wierzbicy poinformował, że było to wynikiem tego iż dyrektor pracowała za poprzedniego dyrektora, cały czas. Stwierdził, że popierali dyrektora rolą pracownika jest wykonywać polecenia dyrektora, podejmować działania zgodne z jego wolą. Pani wówczas pracowała w MOW jako wychowawca i jakby nie zgadzała się z dyrektorem. Aspiracją pani było objęcie stanowiska dyrektora i zarządzanie Ośrodkiem. W momencie kiedy to nastąpiło pani dyrektor wprowadziła podział w Radzie na swoje osoby, które doceniała i dowartościowywała i na osoby które pracowały zgodnie z decyzją dyrektora .

Radna Marzena Murawska zapytała, czy pan pracuje w Ośrodku.

Wychowawca MOW w Wierzbicy poinformował, że nie. Pracuje w innym Ośrodku.

Radna Marzena Murawska zapytała, czy dyrektor przegrał konkurs.

Wychowawca MOW w Wierzbicy poinformował, że nie, po prostu odszedł do innej placówki.

Przewodniczący Komisji poinformował, że skarga dotyczy pani a nie pani .

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że konflikt zaczął się właśnie jak odszedł pan .

Wychowawca MOW w Wierzbicy

poinformował, że jak pani dyrektorem to zatrudniła panią na stanowisku wychowawcy, w niepełnym wymiarze. Już wtedy Wicedyrektor współpracowała blisko, nawet ukierunkowywała pracę pani dyrektor. Podejmowane nawet były próby eliminowania niektórych pracowników, sam był wielokrotnie wzywany na różne rozmowy gdzie stawiane mu były niedorzeczne zarzuty które nigdy nie znalazły odzwierciedlenia w rzeczywistości. Nigdy nie otrzymał żadnego upomnienia, żadnej nagany.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy

poinformowała, że od momentu kiedy pani przyszła do MOW w Wierzbicy, pomimo że była wychowawcą, to widoczne było że to ona decyduje o Ośrodku. Każdą decyzję pani dyrektor konsultowała z panią i to było np. na Radzie przekazywane. Ustalenia Rady Pedagogicznej dotyczące wychowanka nie wiadomo czemu, były zmieniane przez panią jednoosobowo. Np. wychowanka nie mogła wejść do kuchni zrobić sobie kanapkę, bo akurat nie było zajęć kulinarnych, ale przecież wychowanki trzeba uczyć. Nie mogła wejść do pralni po rzeczy bo powinien zrobić to ktoś inny. To były drobne rzeczy, ale to narastało. Punktem kulminacyjnym było kiedy wychowawcy nie wiedzieli co mają robić, czy mają słuchać wychowanek które mówiły że czegoś im nie wolno bo pani zabrania. To był rok ubiegły. Stwierdziła, że pytała czy ma słuchać wychowanek, czy dyrektora, bo nie wie. Niejednokrotnie rozmawiała i mówiła, że dobrze byłoby coś ustalić i tego się trzymać. Pani np. dawała telefon na 3-4 godziny ot tak, ale było podważane jeśli ktoś chciał dać telefon wychowance.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy istnieją dokumenty które by to poświadczały. Stwierdził, że są inteligentnymi ludźmi, nauczycielami, wzorcami do naśladowania. Zatem czy gdzieś w protokołach znajdują jakieś dowody takiego stanu rzeczy.

Wychowawca MOW w Wierzbicy

poinformował, że pewnie jeszcze do niedawna, do ubiegłego roku byliby w stanie dużo takich materiałów pozyskać. Nie mniej jednak w ubiegłe wakacje była zapowiedziana jakaś kontrola z zewnątrz, chyba rzecznika praw dziecka, bo wpłynęła jakaś skarga, pani dyrektor i wicedyrektor mocno porządkowały dokumentację. Można znaleźć niekompletne zeszyty, powyrywane kartki z różnych zapisów. I to jest jedyny dokument.

Radna Marzena Murawska stwierdziła, że rodzi się pytanie iż skoro powzięli informację że taka sytuacja ma miejsce to czy Rada Pedagogiczna jako organ kolegialny który ma moc zwoływania się zwykłą większością (w MOW wystarczy 6 osób) się zwołała i procedowała w normalnym trybie. Zapytała, czy były podjęte takie działania. Wystarczy 1/3 ustawowego składu Rady żeby zwołać posiedzenie Rady i procedować w każdej kwestii która jest problemem w danej placówce. Jeśli powzięli taką informację jako funkcjonariusze publiczni to dlaczego pozostawili bez rozstrzygnięcia tak ważną kwestię.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy

poinformowała, że nie były zwoływane takie Rady ale na Radach były podejmowane decyzje żeby rozstrzygnąć jakiś spór, problem. Poinformowała, że na Radach byli prześmiewani i takim przykładem była ostanía Rada na której ich skarga została ostentacyjnie przeczytana na forum i niemal słowo po słowie omawiana. To w nich godziło.

Radna Marzena Murawska poinformowała, że osoby skarżące też miały moc zwoływania Rady Pedagogicznej i przedstawienia na niej swojego stanowiska. Stwierdziła, że Ośrodek

jest szczególnie i w momencie to co dzisiaj mówią, to są ogólniki i subiektywne stanowisko. Natomiast Komisja prosi o konkrety, bo na podstawie osobistego, emocjonalnego podejścia do tematu, z całym szacunkiem, ale tematu tego nie rozstrzygną, tak jak być może by od Komisji oczekiwali. Komisja musi mieć dowody w sprawie, czyli wyciąg z protokołu Rady Pedagogicznej gdzie jest jednoznaczne stanowisko osoby skarżonej, że takim a takim to słowem kogoś poniżyła.

Wychowawca MOW w Wierzbicy
na radach odbywało.

poinformował, że opowie jak to się

Radna Marzena Murawska poinformowała, że Komisja chce protokół gdzie jest taki zapis.

Wychowawca MOW w Wierzbicy poinformował, że teraz po sprostowaniu w protokole z 3 kwietnia zapis będzie. Natomiast odnośnie procedury zwoływania Rady i przegłosowywania oraz zamieszczania dokumentów z Rady Pedagogicznej poinformował, że jak wspomniał, nie ma nagrań, Protokolant, dyrektor zatwierdzają te rzeczy które chcą.

Radna Marzena Murawska poinformowała, że protokoły są głosowane i wszyscy w tym głosowaniu uczestniczą.

Wychowawca MOW w Wierzbicy poinformował, że tu jest problem bo przedstawiali też zastrzeżenia odnośnie grafiku bo był on tak układany, że w kluczowych sytuacjach kiedy pojawiały się problemy, kiedy wiadomo było że mocnej będą zgłaszać dany problem na Radzie to wówczas mieli wyznaczane dyżury. Nie byli wpuszczani na Radę i nie mogli poprosić o zastępstwo żeby na dany temat się wypowiedzieć.

Radna Marzena Murawska poprosiła żeby Komisji nie wprowadzać w błąd, ponieważ uważnie przeczytała dwa protokoły Rady Pedagogicznej i obydwójce z państwa w tych radach uczestniczyli.

Wychowawca MOW w Wierzbicy poinformował, że teraz jak zmienił się organ to sytuacja się zmieniła, w końcu mogli wypowiedzieć się na jakiś temat.

Radna Marzena Murawska poinformowała, że 24 stycznia br. uczestniczyli w plenarnym posiedzeniu Rady Pedagogicznej a z treści protokołu wynika że pani wnioskowała o to żeby wrócić do klasyfikacji. Przecież muszą być świadomi że są procedury które w prawie oświatowym obowiązują i nie da się przenieść klasyfikacji na Radę Plenarną. A to pani było stanowisko i jest zapis w protokole odnośnie zmiany oceny z zachowania ucznia. Poinformowała, że mówią o faktach zapisanych i Komisja nie będzie rozmawiać o emocjach skarżących. Przez pryzmat emocji Komisja nie może oceniać stanu rzeczy. Dlatego poprosiła o przedstawienie dowodów w tej sprawie.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że ostatnio faktycznie na Radach są ale gdyby wrócić rok wstecz to sytuacja wyglądała inaczej. Teraz kiedy jest o nich mowa to na Rady są zapraszani, natomiast w sytuacji kiedy trzeba było coś podjąć, to ich nie było. Gdyby się cofnąć to takich Rad było dużo. To potwierdza ich grafik pracy, gdzie wtedy dyżurowali i nie mogli zejść chociażby na tą wspomnianą klasyfikację. Nie mogła wypowiedzieć się o swojej wychowance, bo ją nie poproszono.

Radna Marzena Murawska poinformowała, że oceny klasyfikacyjne, półroczne są ustalane nie w ostatniej chwili, nie na Radzie Pedagogicznej tylko jest procedura która w Ośrodku jak wynika z dokumentacji też jest przestrzegana.

Wychowawca MOW w Wierzbicy poinformował, że w protokołach były ich głosy sprzeciwu w kwestiach jakby przyjętych wcześniej ustaleń bo pani dyrektor i część grona przychodziła z konkretnymi ustaleniami. To było tylko „przyklepywane”.

Radna Marzena Murawska zapytała jaki temat był z plenarnego posiedzenia który część Rady Pedagogicznej ustaliła wcześniej. Czy wcześniej ustala się czy się pracuje pół roku, później się idzie na plenarkę i zdaje sprawozdanie. Poprosiła, żeby Komisji nie wprowadzać w błąd bo jest od 35 lat nauczycielem i nie pozwoli żeby w tej materii były jakiegokolwiek przekłamania.

Poinformowała, że Komisja zrozumiała treść skargi i dlatego teraz prosi o przedstawienie dokumentów które świadczą o tym że dyrektor i prowadziły działania na szkodę skarżących, umniejszały ich rolę w Radzie Pedagogicznej, wpływały destrukcyjnie na ich pracę w Ośrodku i umniejszały ich działania.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że takich dokumentów nie mają. Chyba tylko to że nie dostała dodatku motywacyjnego pomimo że jest w awansie zawodowym i to jest w zapisie. W rozmowie z panią dyrektor dla czego tak jest dowiedziała się, że nie dostała dodatku bo dyrektor nie musi dawać. Nie ma na to dokumentu. Została usunięta ze wszystkich zespołów w których uczestniczyła do 2016 roku. Pani ją usunęła. Nie ma na to dokumentów, ale nie ma jej teraz w tych zespołach. Przez 4 lata prowadziła wolontariat, miała sukcesy. Zostało jej to odebrane, rozumie że ktoś inny może i powinien się wykazać, ale w jednym roku straciła wszystko.

Radna Marzena Murawska stwierdziła, że to jest konkret tylko szkoda że dopiero teraz z tym przychodzi. W poprzedniej kadencji była radną, członkiem Komisji Edukacji i o problemie nie słyszała. Gdyby wówczas przyszła i o tym opowiedziała to Komisja mogłaby się wcześniej tematem zająć. Stwierdziła, że to, o czym teraz mówi jest konkretem, który można sprawdzić.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że nie przyszła wcześniej bo zwyczajnie się bała. Bała się wyjść poza Ośrodek i prosić o pomoc.

Przewodniczący Komisji poinformował, że sprawa wygląda zupełnie inaczej przedstawiana przez panią dyrektor a inaczej przedstawiana dzisiaj przez skarżących. A dokumentów na to nie ma żadnych. Stwierdził, że w Ośrodku przebywają osoby młode, które powinny się resocjalizować, a one patrzą na rosnący konflikt. Tak nie można robić.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że to rozumie.

Radna Marzena Murawska stwierdziła, że sytuacje o których była mowa działy się gdy była pani .

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że wszystko rozpoczęła pani a kontynuowała pani .

Przewodniczący Komisji poinformował, że w takim przypadku chyba jednak pozostaje powództwo cywilne do sądu. Komisja nie mając dokumentów nie może podjąć decyzji bo nie ma żadnych dokumentów potwierdzających wersje którejkolwiek ze stron. Jest tu tylko słowo przeciwko słowu. Słowo pracodawcy przeciwko słowu pracowników.

Następnie poinformował, że sytuacja się zmieniła bo Wicedyrektor poinformowała Komisję, że rezygnuje z pracy. Ponadto stwierdził, że do Starosty skierują wnioski iż zalecają aby w tego typu instytucji, jak MOW, był ktoś kto spojrzy zupełnie innym okiem na sytuację i będzie Ośrodkiem kierował w taki sposób aby obydwie strony czuły się bezpiecznie i mogły należycie wykonywać pracę.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że wielokrotnie rozmawiała z panią dyrektorem i wicedyrektorem, jest po przygotowaniu do mediacji i wie na czym to polega, że mediuje obydwie strony. Stwierdziła, że w tej sprawie nie może być mediatorem, bo jest stroną. Podpowiadała, żeby porozmawiać i powiedzieć co się nie podoba, dlatego że jest osobą odważną żeby w oczy powiedzieć co się nie podoba. Poinformowała, że praca jest specyficzna bo placówka jest specyficzna i nie chodzi tam tylko dla pieniędzy. Ma też tzw. „niebieskie dyżury” i jest do dyspozycji pod telefonem. Są różne sytuacje i w nocy i w święta. Nigdy nie odmawia, a robi to w ramach swojego pensum 40h. Wie że to jest taka praca, ale jeśli słyszy że jeśli jej się nie podoba to może się zwolnić, zmienić placówkę na inną to nie jest to miłe, ani motywujące do pracy.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy były uwagi w protokołach? Choć już była mowa że uwagi do protokołów były zgłaszane oddzielnie.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że do protokołów które Komisji były przesłane nie było uwag. Natomiast były do protokołu z 3 kwietnia, który ma dzisiaj ze sobą. Są tu sprostowania do wypowiedzi które były zawarte w napisanym protokole i podpisanym przez panią dyrektora i protokolant.

Radna Marzena Murawska stwierdziła, że to jest trochę niezgodne z prawem. Bo jak protokół jest już zatwierdzony to nie można nic zmieniać.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że protokół nie był zatwierdzony, przed zatwierdzeniem jest punkt dot. uwag.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy były skargi rodziców na brak możliwości dostępu do dzieci. Chodzi o pisemne skargi.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że nie.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy były na terenie Ośrodka narkotyki, czy środki psychoaktywne.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że tak.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że kontrola z Kuratorium wykazała że na dyżurze nocnym 28 lutego br. nie było imiennej listy wychowanków.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że w dzienniku dyżurów nocnych nie było listy, był tylko zapis że ilość osób przebywających jest zapisana w zeszycie przekazywania dyżurów. Poinformowała, że już to zostało sprostowane.

Radny Marek Janeczek zapytał, czy w poprzedniej kadencji do Starosty, Rady Powiatu, lub Naczelnika Wydziału Edukacji ktoś z pracowników MOW-u zgłaszał problem.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że z nich nikt nie zgłaszał, ale z tego co wie wpływały anonimy. Wówczas przez panią, która była ich wychowawcą, była przekonywana żeby przyszyła i poświadczyła przeciwko dyrektorowi a jeśli nie chce to chociaż żeby przyszyła bo jak będzie więcej osób to łatwiej będzie pokonać dyrektora. Stwierdziła, że osobiście nic nie ma do dyrektora .

Radny Marek Janeczek odczytał : „pani dyrektor pogardliwie podważała poszczególne zarzuty zamieszczone w piśmie i jawnie kpiąc z pracownika który udał się na zwolnienie od lekarza psychiatry”. Zapytał, czy taki fakt miał miejsce.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że tak.

Radny Marek Janeczek zapytał, czy można było zidentyfikować o jaką osobę chodzi.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że tak bo to była jedna osoba taka.

Radna Irena Dygas stwierdziła, że była mowa iż pani dyrektor odebrała dodatek motywacyjny. Zapytała, ile było takich zdarzeń odebrania dodatków.

Wychowawca MOW w Wierzbicy poinformował, że on jest kolejnym takim przykładem.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że to były cztery osoby podpisane pod skargą.

Wychowawca MOW w Wierzbicy poinformował, że na Radach Pedagogicznych nie mieli możliwości zabierania głosu, ten głos był im zabierany. Przykładem może być materiał z 3 kwietnia. Stwierdził, że nie mieli wglądu w protokoły. Nie widzieli protokołu, jak on jest skonstruowany, co w nim jest zawarte.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że dowiedzieli się iż wstęp na teren Ośrodka, do garażu, ma osoba postronna. Poprosił o wyjaśnienia.

Zastępująca dyrektora MOW w Wierzbicy poinformowała, że były dyrektor szkoły ma wykupiony garaż i z niego korzysta. Pracownicy otwierają tej osobie bramę żeby mogła wjeżdżać.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że tą kwestie trzeba uporządkować. Następnie stwierdził, że Komisja musi czuwać nad bezpieczeństwem wychowanek w MOW-ie.

Radna Marzena Murawska zgłosiła wniosek, żeby monitorować relacje pracownicze w MOW-ie w Wierzbicy. To zostało przez ostatnie 4 lata zaniedbane. Nigdy wcześniej na Komisji Edukacji nie słyszała, że tam jest jakiś konflikt. A taka sytuacja która się tam utrzymuje nie jest dobra. Wyczytała teraz z wyjaśnień, że jest 11 osób za zmianami, 1 przeciw, 2 się wstrzymują. Jest dysonans i nieważne ile osób jest przeciw, nawet jedna osoba która jest przeciw będzie ją trzymała. A Ośrodek jest szczególny bo tam są dziewczyny które więcej wiedzą i więcej widzą niż nauczycielom, czy radnym się wydaje.

Naczelnik Wydziału Edukacji Krzysztof Szewczyk stwierdził, że w MOW-ie złe emocje zostały przeniesione na dzieci, które były karane ponieważ były związane z nauczycielem. Dzieci to wszystko widzą, że oni nie mają telefonów a inne mają. Poinformował, że najgorszą rzeczą jaką można zrobić to podzielić Radę Pedagogiczną. Wicedyrektor powinna przewidzieć pewne skutki działań. Oczywiście będzie to monitorował, ale trzeba czasu żeby Rada się ujednoliciła. Dyrektorem jeszcze przez rok jest pani i przez ten czas jak jest na macierzyńskim ktoś ją musi zastępować. Wcześniej mówili żeby to była osoba spoza tej czwórki skarżących, ale nie bardzo taką osobę może znaleźć.

Przewodniczący Komisji poinformował, że według niego nie może to być nikt z tego Ośrodka.

Radna Katarzyna Konopska stwierdziła, że nie powinno się wprowadzać do MOW-u nikogo nowego, dopóki nie zostaną wyciszone emocje.

Naczelnik Wydziału Edukacji Krzysztof Szewczyk poinformował, że po roku Komisja Konkursowa na pewno odpowiednią osobę z kwalifikacjami wybierze. Do tego czasu ktoś funkcje musi sprawować.

Przewodniczący Komisji poinformował, że tam zaważył fakt iż podczas nieobecności Dyrektora i Wicedyrektora było upoważnienie do zastępowania jednej z pań skarżących. Konflikt narósł. Czy chcą pokazać, że skarżąc i pisząc można coś uzyskać.

Naczelnik Wydziału Edukacji Krzysztof Szewczyk poinformował, że próbował zakulisowo rozmawiać z tymi nauczycielami. I z osób które mogłyby zastępować dyrektora na czas jego nieobecności nikt nie chce.

Radna Katarzyna Konopska stwierdziła, że dałaby szansę pani Ankurowskiej.

Naczelnik Wydziału Edukacji Krzysztof Szewczyk poinformował, że ona dobrze sobie radzi. Poza tym sytuacja prawna jest taka, że trzeba wskazać osobę ze szkoły do zastępowania dyrektora. Musi to być osoba ze szkoły, tak mówi prawo oświatowe.

Radna Marzena Murawska poinformowała, że dobrze by było żeby organ nadzoru, ponieważ nie ma tam de facto dyrektora, ani wicedyrektora, tylko jest w zastępstwie nauczyciel, żeby nawet na wniosek Naczelnika organ nadzoru w placówce się zjawił i przeprowadził kontrolę, nawet w tym samym kształcie co ostatnio, a głównie jeśli chodzi o realizację zadań dydaktycznych i wychowawczych.

Naczelnik Wydziału Edukacji Krzysztof Szewczyk poinformował, że organ nadzoru właśnie od tego jest.

Przewodniczący Komisji poddał pod głosowanie wnioski:

- aby organ nadzoru pedagogicznego na wniosek organu prowadzącego, przeprowadził kontrolę w MOW w Wierzbicy pod względem realizacji zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, w zakresie kompetencji organu nadzoru.

Przy 5 głosach za, 0 przeciwnych, 0 wstrzymujących się Komisja w/w wniosek przyjęła.

Przewodniczący Komisji poinformował, że nie zostały przedłożone dokumenty świadczące o tym że skarga jest zasadna, albo nie. Komisja nie może w swojej ocenie opierać się na emocjach. Zatem uważa, że mimo iż w MOW w Wierzbicy jest problem, to skargę należy uznać za bezzasadną. Nie znajduje ona odzwierciedlenia w dokumentach.

Przy 5 głosach za, 0 przeciwnych, 0 wstrzymujących się Komisja skargę na działania Wicedyrektora MOW w Wierzbicy uznała za bezzasadną.

Przewodniczący Komisji ogłosił 10 min. przerwę,

Po przerwie wznowiono obrady. *Przystąpiono do realizacji 3 pktu porządku dziennego posiedzenia – rozpatrzenie skargi na działania Dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Jedlance.*

Przewodniczący Komisji poinformował, że Komisja wysłuchała jedną ze stron, dzisiaj chcą wysłuchać drugiej. Poprosił wszystkich uczestników spotkania o zachowanie spokoju i rzeczowe przedstawianie argumentów. Prosi żeby nie odbywało się to na zasadzie przekrzykiwania. Poinformował, że Komisję interesują fakty. Najlepiej gdyby te fakty były podparte dokumentami, bo odczucia każdy ma prawo mieć inne. Poinformował, że Komisja jest ciałem doradczym dla Starosty i dlatego nie ma możliwości żeby opierała się na odczuciach. Zaznaczył, że jako Przewodniczący udziela głosu. Jeśli zrobi się awantura to wówczas skończy rozmowę. Każdy ma prawo się wypowiedzieć, ale na zasadach demokratycznych, bez przekrzykiwania się i przeszkadzania sobie.

Posel na Sejm RP Robert Mordak stwierdził, że nie przesądzałby że pracownicy będą się zachowywali jak na targowisku, zatem uwagi przewodniczącego komisji są niestosowne. Dyskusja jeszcze się nie rozpoczęła i nie wie skąd to domniemanie.

Ponadto złożył wniosek formalny żeby z obrad Komisji wykluczyć przedstawicieli pani dyrektor DPS w Jedlance dlatego że to nie służy sprawie i może powodować niepotrzebne podziały wśród personelu. Z tego co wie wcześniej było posiedzenie Komisji na którym byli przedstawiciele pani dyrektor, a nie było przedstawicieli drugiej strony. Stąd uważa, że taki sam komfort należałoby dać drugiej stronie.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy są przedstawiciele pani dyrektor, czy są przedstawicielami prawnymi, notariuszami, urzędnikami, czy też są pracownikami równorzędnymi DPS w Jedlance.

Na posiedzeniu obecnych było dwóch pracowników DPS w Jedlance popierających działania pani dyrektor.

Przewodniczący Komisji poinformował, że osobiście zawoził do DPS w Jedlance zaproszenia i informował, że każdy ma prawo na posiedzenie Komisji przyjść. W związku z tym mimo wniosku pana posła uważa że nie ma podstawy prawnej żeby go głosować. Zapytał czy spotkanie jest po to, aby usłyszeć prawdę i przesłuchać wszystkie strony, czy nie.

Komisja zdecydowała, że wszyscy przybyli mogą na posiedzeniu pozostać.

Posel na Sejm RP Robert Mordak stwierdził, że tą kwestię trzeba wyjaśnić bo jeśli mają być obecne osoby które później doniosą pani dyrektor na innych pracowników to się stanowczo temu sprzeciwia.

Przewodniczący Komisji zapytał dlaczego pan poseł domniema że ci panowie będą donosić. Następnie poinformował, że do Starosty Radomskiego wpłynęła skarga podpisana przez 28 osób na działalność dyrektora i sytuację panującą w DPS w Jedlance. Komisja w tej sprawie spotyka się po raz trzeci. Skarga dotyczyła działalności pani dyrektor, stąd też na początku Komisja chciała się zapoznać z tym co pani dyrektor ma do powiedzenia, ponieważ jest pracownikiem powołanym przez poprzedni Zarząd Powiatu. Usłyszeli wyjaśnienia ale podeszli do problemu rzeczowo dochodząc do wniosku, że trzeba wysłuchać większą ilość osób.

Poinformował, że to nie dyrekcja, nie mury, nie pracownicy są najważniejsi, najważniejszym jest dobro osób niepełnosprawnych przebywających na terenie DPS. Stwierdził, że to przez nieszczęście innych osób, które potrzebują opieki mają pracę. Tworzone są budynki, miejsca pracy. Organ założycielski nie chciałby, aby konflikty przenosiły się na osoby postronne. Mimo zapewnień wielu osób, że tak nie jest ma inne zdanie.

Następnie stwierdził, że musi zaufać i uwierzyć na słowo że przybyłe osoby są pracownikami DPS w Jedlance. Poinformował, że nie wyraża zgody na nagrywanie przez nich posiedzenia. Jeśli natomiast będą chcieli protokół z posiedzenia to go otrzymają.

Poprosił o zabieranie głosu, być może mają jakiegoś przedstawiciela.

Pracownik DPS w Jedlance

poinformowała, że pracuje w DPS jako fizjoterapeuta od 2003 roku. Stwierdziła, że jest im przykro, że gdy wypowiadała się poprzednia strona drugiej, ich strony nie było. Natomiast dzisiaj są przedstawiciele pani dyrektor. Poinformowała, że jest to dla nich stresujące. Jednak to już decyzja Komisji.

Poinformowała, że od 13 maja br. jest prezesem związków zawodowych, ponieważ w zakładzie pracy założyli związki zawodowe NSZZ „Solidarność”, powołali komisję tymczasową w której jest ona, kolega siedzący obok oraz – kierownik w

DPS w Jedlance. Poinformowała, że pan 14 maja targnął się na swoje życie w zakładzie pracy. 13 maja zostały rozwiązane związki a już następnego dnia 14 maja po południu pani dyrektor wysłała rozwiązanie umowy o pracę dla pana . Było to

dodatkowym szokiem, że z zimną krwią potrafiła napisać to wypowiedzenie i wysłać. Stwierdziła, że pani dyrektor w ogóle nie odniosła się do tej sytuacji, nie rozmawiała z załogą.

Poprosiła, że jeśli Komisja może coś w tej kwestii robić, żeby przywróci pana na stanowisko pracy. Proces jak najbardziej będzie w sądzie o bezprawne zwolnienie, ale gdyby mogło to być przyspieszone to byłoby wdzięczni. Poinformowała, że w tej chwili pan

przebywa na zwolnieniu lekarskim. Zaznaczyła, że historia ich nie zaczęła się miesiąc temu, dwa miesiące, ani pół roku temu, ona się zaczęła w momencie kiedy pani dyrektor objęła swoje stanowisko tj. 4,5 roku temu. Najpierw były informacje od pani dyrektor o tym jak źle była zarządzana placówka, jak zły był poprzedni dyrektor. Pani dyrektor mówiła, że przyszła tu po prostu posprzątać, że zrobiła porządek w poprzedni DPS-ie i robi go w tym.

Pierwszą ofiarą mobbingu była pani czyli kierowniczką. To dla wszystkich był szok i nawet nie potrafili stanąć w jej obronie jako ekipa. Byli bardzo zaskoczeni, nie myśleli że takie rzeczy mogą się dziać, że tak można człowieka traktować. Okazało się, że można. Efektem tego było, że pani zachorowała na depresję, leczyła się, spowodowała

wypadek, potrafiła osobę na przejściu. Stwierdziła, że trudno jej teraz opowiadać o szczegółach tej sytuacji, ale była ona dramatyczna.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy pani

założyła sprawę o mobbing.

Pracownik DPS w Jedlance

poinformowała, że wycofała się bo wiedziała że w tej sytuacji była sama i nie miała siły żeby o siebie zawalczyć. Konsultowała się z prawnikami.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy ta pani jest dzisiaj.

Pracownik DPS w Jedlance

poinformowała, że nie. Stwierdziła, że to był początek tej całej sytuacji. Następnym kierownikiem była pani która pewnie za chwilę się wypowie. Kolejną była pani Wydawało się, że jest surowym kierownikiem ale ona też sobie nie poradziła. Nie wytrzymała psychicznie i powiedziała, że ona nie odchodzi z pracy, ona ucieka bo jeszcze nie miała do czynienia z taką osobą jak pani dyrektor i po prostu zwyczajnie się boi. Część pracowników przeprosiła za to, że ich źle traktowała, bo była zwyczajnie „napuszczana” przez panią dyrektor. Z góry miała powiedziane kto jest dobry, kto jest zły, komu można dać podwyżkę, komu nie. Kto jest nierobem, bo takich słów pani dyrektor używała wobec pracowników. Natomiast nigdy nie dawała nagan, co jest dziwne, bo jeśli pracownik źle pracuje to uważa, że powinien dostać nagane. I to jest zupełnie normalna sytuacja. Natomiast pani dyrektor opowiada do innych pracowników, jak źle pracuje, jakim jest nierobem, kim są jego rodzice, skąd pochodzi. Po prostu tworzy historie. Jak sama twierdzi, jej wolno bo jest matką kapłana. W 2018 roku odeszła pani i później był pan . Też, jak się okazuje, nie na długo.

Przewodniczący Komisji poinformował, że wcześniej też istniała Rada Powiatu. Czy w tamtym okresie były zgłaszane nieprawidłowości w DPS, czy wpływała jakieś pisma od pracowników.

Pracownik DPS w Jedlance

poinformowała, że nie. Pani dyrektor, jak wiedzą, jest związana z partią PSL. Jak w Radzie Powiatu rządziło PSL to po prostu nie widzieli sensu. Ponadto byli tak zastraszeni, że dopiero od niedawna zaczęli do siebie mówić o tym co czują i jak to wygląda. Co kto widział i co wie. Poinformowała, że pracownicy ze sobą nie rozmawiali, bo im nie było wolno. Stwierdziła, że na korytarzach DPS w Jedlance, na tzw. oddziale są założone kamery dla bezpieczeństwa mieszkańców, ale czasem było to dla inwigilacji przez panią dyrektor.

Przewodniczący Komisji poinformował, że w Starostwie też są i sądzi że dla bezpieczeństwa.

Następnie poinformował, że zostało złożone pismo do prokuratury i w ślad za tym konsekwencje będą, pracownicy będą zeznawać. Stwierdził, że zeznania są bardzo ważne ale nie ma co ubolewać że ich nie było jak na posiedzeniu była pani dyrektor. Protokół tego posiedzenia można będzie otrzymać.

Dzisiaj każdy ma swobodę wypowiedzi. Pierwsza była pani dyrektor gdyż jest zatrudniana przez Zarząd.

Stwierdził, że ciężko jest stanąć przeciwko pracodawcy, zbuntować się przeciwko systemowi. Stwierdził, że o dokumenty będzie występować prokuratura. Na pewno będzie wyrok w sprawie mobbingu itd. Zapytał, czy mają gdzieś w spotkaniach, notatkach że skoro załoga była taka zła to pani dyrektor kogoś zwolniła. A okazało się, że nikogo. Teraz trzeba spojrzeć

tak, że jest relacja 28 osób i dla Komisji to jest bardzo ważne, bo wiedzą że w DPS w Jedlance jest źle, bardzo źle. W DPS są osoby niepełnosprawne, nie mające możliwości odejścia. Brzydko mówiąc są zakładnikami tej całej sytuacji. Zapytał, czy są jakieś namacalne dokumenty które potwierdzałyby działania pani dyrektor.

Administrator w DPS w Jedlance poinformował, że nawiązując do tego iż pani dyrektor nikogo nie zwolniła stwierdził, że zmusiła do zwolnienia. Zapytał radcę prawnego, czy było jakieś zarządzenie w Starostwie, czy PCPR żeby z chwilą osiągnięcia wieku emerytalnego zwalniać pracowników.

Radca Prawny Grażyna Grzmil poinformowała, że takiego zarządzenia nie było, bo być nie może. Natomiast pracodawca ma prawo rozmawiać z pracownikiem na ten temat żeby się zastanowił. Stwierdziła, że sama jest jakby ofiarą tego, ale nie ma pretensji.

Administrator w DPS w Jedlance poinformował, że rozmowa była taka że pani dyrektor przyszła do biura i powiedziała, że musi odejść z pracy. Odpowiedział jej, że chce nadal pracować. Usłyszał, że nie. Najwyżej spotkają się w sądzie i na tym się skończyło.

Radca Prawny Grażyna Grzmil poinformowała, że nie zna okoliczności a to są bardzo delikatne sprawy. Być może pani dyrektor miała jakieś argumenty, może to był jakiś sygnał. Tak, że to nie jest jeszcze nic złego.

Administrator w DPS w Jedlance poinformował, że były cztery osoby które osiągnęły wiek emerytalny i tylko on został kozłem ofiarnym. Nikt więcej. Innym pani dyrektor poszła na rękę. Musiał skłamać żeby mu przedłużyła to odejście na emeryturę.

Radca Prawny Grażyna Grzmil poinformowała, że tu już za bardzo się „rozdrabniają”.

Administrator w DPS w Jedlance poinformował, że za 16 lat został oceniony jako nieuk, nic nie wiedzący, nic nie umiejący. Było spotkanie i pani dyrektor wręczyła mu wypowiedzenie w którym było napisane, że nie podnosi kwalifikacji, nie ma swojego maila.

Radca Prawny Grażyna Grzmil zapytała, czy to prawda.

Administrator w DPS w Jedlance poinformował, że tak. Nie ma maila bo pani dyrektor mu zabrała. Poinformował, że przez wiele lat prowadził przetargi, administrował i nikt mu nic nie zarzucił. Dopiero z chwilą osiągnięcia wieku emerytalnego stał się nieukiem. Wtedy pani dyrektor go nie zwolniła, tylko teraz mu taki „pasztet” dała.

Radca Prawny Grażyna Grzmil stwierdziła, że dla niej to nie są żadne argumenty.

Administrator w DPS w Jedlance stwierdził, że to iż za te wszystkie lata został tak oczerniony, to są argumenty.

Przewodniczy Komisji stwierdził, że pan może się czuć obrażony. Ale od tego jest sprawa sądowa o przywrócenie.

Zapytał, czy dziś mają jakieś dokumenty, które nie są prywatnymi odczuciami, a które by o sytuacji świadczyły.

Administrator w DPS w Jedlance poinformował, że dostał wypowiedzenie przy pani kadrowej i księgowej i pani dyrektor chyba „poszła po rozum do głowy” i je zniszczyła w niszczarce, zmuszając go do napisania kiedy odejdzie na emeryturę. Nie było to dobrowolnie, tylko zmuszony był. Przez tyle lat pracy nie było żadnej z nim rozmowy. A pani dyrektor mówi, że nikogo nie zwolniła.

Przewodniczy Komisji zapytał, czy została ta sprawa zgłoszona do Starostwa Powiatowego.

Administrator w DPS w Jedlance poinformował, że nie bo nie było do kogo.

Przewodniczy Komisji stwierdził, że cieszy fakt iż teraz jest do kogo.

Pracownik DPS w Jedlance poinformowała, że w ostatnim czasie pani dyrektor zmuszała jedną z pracownic socjalnych, nową dziewczynę o pisanie notatki służbowej i tłumaczenie się z tego co robi po pracy. Generalnie chodziło o to że odwiedziła koleżankę, która jest na zwolnieniu lekarskim panią , twierdząc że tamta wynosi jakie dokumenty i dostarcza pani , dostarcza jej do domu. Stwierdziła, że robiła to w obecności adwokata i przymuszała dziewczynę do napisania notatki. Poinformowała, że nie ma tej notatki.

poinformowała, że jest byłym pracownikiem DPS w Jedlance, pełniła funkcje kierownika. Od 1 września 2014 roku pracowała z panią dyrektor do 9 maja 2017 roku. Poinformowała, że jej pierwsze spotkanie z panią dyrektor kiedy objęła stanowisko dyrektora odbyło się w jej gabinecie. W momencie kiedy weszła pani dyrektor powiedziała : „nie bój się”. Stwierdziła, że bała się panicznie, wszyscy się bali, ponieważ dochodziły sygnały że pani dyrektor przyjdzie do Jedlanki kiedy były dyrektor odejdzie na emeryturę. Poinformowała, że pani dyrektor kazała jej usiąść i powiedziała : „wiesz co powinnam z Tobą zrobić”. Wiedziała, zwolnić ponieważ przez krótki okres w DPS w Jedlance pracował mąż pani dyrektor. Jako kierownik sporządzała rozkład pracy. Pani dyrektor do niej dzwoniła wielokrotnie że ma rozpisać grafik mężowi pani dyrektor tak jak jej pasuje, czyli wszystkie niedziele i święta wolne, bo pani dyrektor chce mieć męża w domu. Poinformowała, że miała pod sobą wielu pracowników którzy w te święta i niedziele musieli pracować. Stwierdziła, że na początku przez 2-3 miesiące rzeczywiście takie grafiki tworzyła. Kombinowała jak mogła, ale nie dało się dłużej ponieważ jej pracownicy szybko to wychwycili i pytali dlaczego ten pan ma wszystkie święta i niedziele wolne, a oni nie. Zatem zaczęła stawiać pojedyncze dyżury, zaczęły się telefony z pytaniem co robi. Stwierdziła w końcu że dla niej ważniejsi są ci wszyscy ludzie niż ten jeden człowiek, że musi być sprawiedliwa. Zaczęła dyżury przydzielać sprawiedliwie, jak każdemu. Jak były dyżury świąteczne zdarzały się zwolnienia L4. Powiedziała pani dyrektor, że wie dlaczego. Ta jej powiedziała, że ją obserwuje. Po chwili zorientowała się, że nie jest sama z panią dyrektor. Okazało się, że w tym pokoju siedział syn pani dyrektor, wówczas kleryk. Poinformowała, że to jej upokorzenie było w obecności syna pani dyrektor, wówczas kleryka. Poprosiła panią dyrektor żeby jej dała szansę, bo chciała pracować. To była jej jedyna praca. Poinformowała, że jej spotkanie z panią dyrektor było już we Wsoli, kiedy pani dyrektor była tam kierownikiem. W momencie kiedy pani została dyrektorem DPS w Niedabyli ją zrobiono pełniącą obowiązki kierownika. Wtedy doszło do fuzji DPS we Wsoli i DPS w Jedlance. Dyrektor jej to zaproponował a ona się zgodziła. Jak przeszli do Jedlanki pan dyrektor zrobił ją zastępcą kierownika. Poinformowała, że zawsze słyszała od pani dyrektor, że wszystko co ma to ma dzięki niej, bo tak to by „jechała na szmacie”, ponieważ wcześniej pracowała jako salowa, ale nigdy się tego nie wstydziła. Zawsze mówiła o tym, że zaczynała pracę od stanowiska

salowej. Nigdy się tego nie wstydziła i kiedy była absencja chorobowa wówczas rzeczywiście na tej „szmacie jechała”. To było dla niej normalne, jak nie miał kto. Szła pomagać ubierać mieszkańców. Pani dyrektor zawsze jej zarzucała, że byłaby nikim. To trwało dwa lata, potem oddała to stanowisko pani dyrektor. Straciła na tym 1,5 tys. zł, ale nie były dla niej ważne pieniądze. Poinformowała, że ma sms-y w których pani dyrektor jej dziękuje że jest, że wszystko wie. A na drugi dzień jej mówiła, że jest tumanem, że nic nie umie. Kiedy pierwszy raz podjęła decyzję o odejściu z pracy i napisała podanie to pani dyrektor przyjechała do niej do domu i porwała to podanie. W jej domu, w obecności jej mamy i córki pani dyrektor mówiła, że co ona najlepszego zrobiła i że sobie bez niej nie poradzi, że nie może jej zostawić. Informowała panią dyrektor że się nie dogadają, że nie będzie pracowała metodami pani dyrektor. Pani dyrektor powiedziała jej, że się do tej pracy nie nadaje, bo pracuje sercem, a powinna ludzi „trzymać za mordę”. Mówiła do pani dyrektor, że może trzymać dyscyplinę, porządek, ład ale nie będzie „trzymać za mordę”. Słyszała od pani dyrektor tylko, że ludzi trzeba „trzymać za mordę”, „jesteś kwoką”, „tylko byś tych ludzi broniła”.

Przewodniczy Komisji zapytał jak długo takie grafiki są przechowywane.

poinformowała, że trudno jej powiedzieć ale sądzi że one jeszcze będą.

Radna Marzena Murawska zapytała gdzie pani obecnie pracuje.

poinformowała, że w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Jedlińsku.

Radna Marzena Murawska stwierdziła, że zatem pani ma pracę, wszystko jest dobrze. Zapytała skąd więc ta desperacja żeby podpisać się pod skargą, skoro już tam nie pracuje. Skąd te żale, bo to są żale a nie merytoryczna ocena pracy dyrektora. Dyrektor może czasem powiedzieć słowa, które uważa za motywujące. A tu wiele wypowiedzi zostało przytoczonych z kontekstu. Przecież z wypowiedzi wynika, że pani dyrektor trafiła do pani do domu, że z nią rozmawiała. A to, że zniszczyła podanie o rozwiązanie stosunku pracy świadczy o tym, że panią szanowała. Może kwestie osobowościowe spowodowały, że obie panie nie potrafiły się dogadać, pani nie rozumiała intencji pani dyrektor, a pani dyrektor nie rozumiała stylu mówienia i postępowania pani. Być może dobrze zatem, że panie się rozstały, pani ma pracę i w sumie jest z tego stanu rzeczy zadowolona. A zawiść noszona w sercu i wylewana w ten sposób chyba nie daje satysfakcji, że kogoś się zniszczyło. Poinformowała, że jej też nie podoba się to iż ktoś mówi tylko przez pryzmat własnych emocji. Poprosiła żeby w swoich wypowiedziach ograniczyć się do faktów, a nie emocji. Trzeba próbować oddzielić emocje od stanu faktycznego.

poinformowała, że w momencie kiedy miała zaplanowaną wizytę przyjęcia do szpitala zgłosiła to pani dyrektor. A pani dyrektor pytała : „a kto będzie za Ciebie robił robotę?” Informowała, że tą pracę robi. I tak było robiła grafiki w domu „na kolanie” , w szpitalu i przysyłała na prywatnego maila pani dyrektor. Zapytała, czy taki dowód wystarczy.

Przewodniczy Komisji stwierdził, że jeśli jest to możliwe to prosi o te grafiki.

Radna Irena Dygas zapytała, jak została z panią rozwiązana umowa o pracę.

poinformowała, że po powrocie pani dyrektor i porwaniu pierwszego jej wypowiedzenia przez 2 miesiące było dobrze. Potem pani dyrektor ponownie zaczęła ją ignorować, czyli pomijała ją w decyzyjności, wydawała polecenia jej pracownikom a nie jej,

ośmieszyła ją pisząc ogłoszenie w pokoju socjalnym, że oddziałem zarządza i merytorycznie odpowiada pielęgniarka wymieniona z imienia i nazwiska. To wisiało. A ona była drugą osobą w DPS, zarządza dyrektor a drugą osobą jest kierownik.

Radna Irena Dygas zapytała, czy odeszła z pracy za porozumieniem stron.

poinformowała, że sama złożyła wypowiedzenie bo psychicznie sobie nie radziła.

poinformowała, że była pracownikiem DPS w Jedlance, najpierw była na stażu, później została przyjęta na umowę. Stwierdziła, że została zmuszona do odejścia z DPS w Jedlance. Pani dyrektor nazwała ją „ładacznicą” która mieszka przed ślubem ze swoim chłopakiem. Poinformowała, że uważa iż nie powinna jej tego mówić, bo nie była dzieckiem pani dyrektor tylko jej pracownikiem. A to co robi po pracy jest jej osobistą sprawą. Odeszła i przez rok nie mogła znaleźć pracy bo wszędzie gdzie złożyła CV dzwonili do poprzedniego miejsca pracy i okazało się, że ma tak niepochlebną opinię z DPS w Jedlance, że jedyną pracę jaką znalazła była pomoc w szpitalu na Józefowie, gdzie musi pracować mopem, chociaż studiuje pielęgniarstwo. Poinformowała, że pani dyrektor też kazała sobie dziękować, za to że studiuje pielęgniarstwo, że to dzięki niej, że to ona pchnęła ją w tą stronę i że jej zawdzięcza swoją przyszłą karierę. Stwierdziła, że z tym się nie zgadza. Pani dyrektor zmusza ludzi do odejścia. Nie potrafi ludzi zmotywować do pracy a jedynie ich zniechęcić.

poinformowała, że w DPS w Jedlance pracowała od 2014 do 2018 roku jako pracownik administracyjny. Stwierdziła, że nie ma żadnych dokumentów odnośnie współpracy z panią dyrektor. Sama jakby jest dowodem na to, że ci ludzie byli źle traktowani i że pani dyrektor źle się na temat tych ludzi wypowiadała. Poinformowała, że niejednokrotnie widziała jak pracownik socjalny wychodził z płaczem bo coś było źle, bo coś nie pasowało. Poinformowała, że jak przyszła do pracy to dostała od pani dyrektor wytyczne żeby uważała na ludzi, bo oni zazdroszczą i ją też chcą zniszczyć. Nie wiedziała o co chodzi. Po trzech miesiącach, jak pani dyrektor zauważyła że dogaduje się z innymi osobami, że chce się od jak najlepszej strony pokazać to została wezwana do gabinetu i usłyszała, że ma nie chodzić do socjalnych, „niech się nieuki nauczą i tumany wezmą do roboty”. Nie rozumiała tego i ukradkiem pomagała. Wówczas zaczęło się kontrolowanie, czy jest, dlaczego, czy za długi siedzi w kuchence. Poinformowała, że ta sytuacja bardzo ją stresowała bo czuła się jak pies gończy.

Przewodniczy Komisji stwierdził, że z wypowiedzi wnioskuje iż atmosfera i sposób zarządzania w DPS, w niektórych krajach uważany za bardzo skuteczny, nie prowadzi do normalnej pracy w zakładzie, nie produkcyjnym, ale mającym pomagać niepełnosprawnym. Poinformował, że dzisiejsze spotkanie dowodzi, że problem jest zauważony i z całą pewnością kroki zostaną podjęte. Stwierdził, że ma nadzieję że po wyjściu stąd w DPS przestanie się „gotować”. Poprzednicy nie powinni doprowadzić do takiej sytuacji.

Pracownik DPS w Jedlance poinformowała, że dzisiaj są pytania o notatki, o konkrety, ale trudno jak się człowiek czegoś boi robić notatkę. Pani dyrektor mogła się przygotować na spotkanie i robić notatki, ale poprosiła żeby od pracowników tego nie wymagać.

Poprosiła żeby głos zabrała Wiceprzewodnicząca Rady Teodozja Bień, ponieważ jest przykładem na to że wiedziała o mobbingu w DPS w Jedlance. Kiedy została Wiceprzewodniczącą to o tym rozmawiała.

Przewodniczy Komisji poinformował, że to on prowadzi spotkanie i on może kogoś poprosić o zabranie głosu.

pracownik DPS w Jedlance poinformowała, że po spotkaniu które odbyło się u pana Murawskiego z udziałem dyrektora Jonczyka dostali zapewnienie żeby wracali do pracy i niczego się nie bali. Po tym spotkaniu pani dyrektor z dnia na dzień przywróciła ją na poprzednie stanowisko czyli opiekuna, a pracowała jako sekretarka pani dyrektor. Motywowała to brakiem zaufania. Dodała, że pani dyrektor kazała jej napisać podanie że sama chce przejść na oddział. Powiedziała, że nie napisze tego podania ale pani dyrektor poinformowała, że tak będzie dla niej lepiej, bo jak nie to w dokumentach zapisze że to brak zaufania.

pracownik DPS w Jedlance poinformowała, że w DPS w Jedlance pracuje od 10 lat. Pomagała przy magazynach przy pani do dnia kiedy to była na spotkaniu u pana Murawskiego. Następnego dnia, nawet nie pani dyrektor, wezwała ją do gabinetu i poinformowała, że zabierze jej obowiązki, tylko wysłała pracownika który jej powiedział, że jest osobą niekompetentną i niewiarygodną. I zabierane są jej obowiązki. Poinformowała, że był to dla niej cios bo dotąd była rzetelnym pracownikiem. Była tak rzetelnym pracownikiem, że w godzinach pracy pomagała pani dyrektor w jej prywatnym domu. Po tym spotkaniu stała się nierzetelnym i niewiarygodnym pracownikiem. Zrozumiałaby gdyby jej to powiedziała pani dyrektor bo ma do tego prawo, ale nie wysłać pracownika gospodarczego. Dowiedziała się od koleżanek, że pani dyrektor mówiła : „wreszcie wróci na oddział i będzie ludziom tyłki myła”. Nie wstydzi się tego, bo wykona każdą jedną pracę.

Przewodniczy Komisji poinformował, że Komisja postara się aby godność pracowników DPS w Jedlance i to co robią było doceniane. Zapewnił, że wszyscy zostaną wysłuchani bo przecież sprawa jest też w prokuraturze.

poinformował, że pracuje w DPS w Jedlance jako fizjoterapeuta. Stwierdził, że Komisja chce dowodów, pierwszym jest zwolnienie pana gdzie pani dyrektor zrobiła to bezprawnie gdyż pan jest skarbnikiem związków zawodowych od dnia 13 maja. 14 maja w sposób perfidny został przesłany mu list polecony dot. zwolnienia go z pracy. Pan ten był wówczas na zwolnieniu a ponadto jest w związkach zawodowych, czyli był osobą chronioną. Osobiście z koleżanką złożyli pismo, dlaczego pani dyrektor nie pytała o opinię związku zawodowe. Do dzisiaj nie ma odpowiedzi. Po tej sprawie dyrekcja wydała wewnętrzny dekret odnośnie polityki antymobbingowej. Starostwo Powiatowe też nie wiedziało, że w DPS jest związek zawodowy. Związek został założony 13 maja 2019 roku. Poinformował następnie, że w Jedlińsku były odnawiane groby mieszkańców DPS-u. Można to zobaczyć. Stwierdził, że nie jest to jego rola, ani zakres obowiązków. Potem zostali wezwani do pani dyrektor i był publiczny lincz, że fizjoterapeuci nic nie robią. Zapytał wówczas panią dyrektor, jak miał robić skoro w 30 stopniowym upale odnawiał groby.

pracownik DPS w Jedlance od 2005 roku, prywatnie siostra cioteczna pani dyrektor. Poinformowała, że było zdarzenie w pracy że pani dyrektor przyszła na oddział i krzyczała że ma iść posprzątać grób dziadków bo wzięła za to majątek. Zrobiła to przy pracownikach i mieszkańcach DPS. Stwierdziła, że to nie był czas na to aby pani dyrektor jej zwracała uwagę.

Przewodniczy Komisji poinformował, że słuchając tego zastanawia się nad tym czy domy pomocy społecznej powinny być takimi molochami.

pracę w DPS w Jedlance rozpoczął 1 listopada 2018 roku jako instruktor kulturalno-oświatowy. Często spotyka się z panią dyrektor choćby z powodu imprez jakie z mieszkańcami organizuje. Są też różne konkursy, wyjazdy na których prezentują swoje występy. Zatem często był proszony przez panią dyrektor do jej gabinetu. Stwierdził, że pani dyrektor jest wymagającą osobą ale osobą z wielką kulturą osobistą. Zawsze odbywały się merytoryczne rozmowy, nawet jeśli mieli różne zdania.

od 12 lat pracownik DPS w Jedlance, kucharka. Od 1 grudnia wróciła do pracy po urlopie wychowawczym i nie został jej zwrócony angaż za zeszły rok. Zaznaczyła, że gdyby te angaże były w marcu to by go dostała, bo na wychowawczy poszła od 1 kwietnia. Wypowiedzenie pani dyrektor kazała wynieść jej do sekretariatu.

Poinformowała następnie, że w grudniu jak przyszła do pracy to otrzymała dyspozycję że na posiłki ma wydać wędlinę którą pani dyrektor przyjęła od zakładu i na dowód ma zdjęcia.

Przewodniczący Komisji poinformował, że pani powinna złożyć pismo do Starosty w tej sprawie.

Następnie poinformował, że Komisja musi wypracować wnioski, zapewnia że nie będzie to trwało wieki ale też musi być na to czas żeby problem rozwiązać. Pomimo zapewnień że konflikt nie przenosi się na osoby które są w Ośrodki to sądzi, że jednak się przenosi. Poprosił o uspokojenie sytuacji, ostudzenie emocji i o to aby dać Komisji czas, już widzą że zmiany zachodzą. Został oddelegowany do DPS w Jedlance dyrektor PCPR do kierowania Domem.

W imieniu Komisji podziękował wszystkim za udział w spotkaniu.

pracuje w DPS w Jedlance od 4 lat. W imieniu wszystkich przybyłych poprosił Komisję o przywrócenie na stanowisko kierownika pana

Przewodniczący Komisji zaproponował podtrzymać wniosek z poprzedniego posiedzenia Komisji, aby ktoś z zewnątrz zarządzał na czas wyjaśnienia sprawy DPS-em w Jedlance. Ponadto kogoś z kadr wysłać tam, bo jeśli są takie sytuacje że się żywi osoby czymś niewiadomego pochodzenia to jest niedopuszczalne.

Radna Katarzyna Konopska poinformowała, że trudno nie uwierzyć 30 osobom które opowiadają z płaczem.

Radna Marzena Murawska poinformowała, że się nie zgadza bo jak patrzyła na ten rozhisteryzowany tłum, to nie wierzy w ani jedno słowo. Dyrektor ma prawo postępować tak jak postępuje a pracownicy mają różne narzędzia które mogą wykorzystać w swojej sprawie, iść do sądu pracy i się skarżyć.

Radna Katarzyna Konopska poinformowała, że oni mówią że za poprzedniej władzy bali się odezwać.

Przewodniczący Komisji poinformował, że nie każdy ma komfort pracy gdzie indziej. Stwierdził, że na miejscu jest dyrektor Jonczyk i proszą o przebadanie sprawy wyżywienia, która dzisiaj została podniesiona. Ponadto jeżeli jest potrzeba to powinien tam wejść psycholog z zewnątrz i rozpoznać, czy to nie ma wpływu na osoby które tam przebywają. Jeśli jest taka potrzeba to Starostwo taki dodatkowy koszt powinno ponieść.

Radna Marzena Murawska poinformowała, że dla niej grupa ludzi która nie pracuje już jakiś czas w DPS i przychodzi i powtarza wyssane coś z własnej wyobraźni, z własnych, emocji, urażonych ambicji stanowiska i głosi je po iluś latach to dla niej ci ludzie nie nadają się do pracy w takim środowisku. Jeżeli ci ludzie, w tej grupie będąc podpisani pod skargą nie wszyscy dzisiaj pracują, a przychodzą i skarżą kogokolwiek to niech się zastanowią nad tym co mówią, bo czynią krzywdę społeczną bo w eter pójdzie, że jest źle. Jak było źle to jest sąd pracy, można wnioskować do prokuratury w kwestii nadużyć których dopuszcza się dyrektor. Ostatecznie jedna z pań dostała pracę w gminie. Ma dobre stanowisko i przychodzi dziś po dwóch latach skarżyć. Stwierdziła, że dla niej to jest zwykła mściwość ludzka, która niestety nie zna granic. A wyobraźnia odnośnie urażonej dumy, urażonych własnych ambicji jest tak przeogromna, że ludzie zapominają o zdrowym osądzie, postawieniu siebie w miejscu w jakim są i odniesieniu się czy rzeczywiście nie są bez winy.

Radna Katarzyna Konopska poinformowała, że ta pani sama odeszła z tej pracy. Złożyła wypowiedzenie.

Radna Marzena Murawska stwierdziła, że bardzo dobrze.

Komisja pozostawiła wnioski z poprzedniego posiedzenia.

Przystąpiono do realizacji 4 pktu porządku dziennego posiedzenia –sprawy różne.

Spraw nie zgłoszono.

Wobec wyczerpania porządku dziennego posiedzenia **Przewodniczący** zamknął 4 posiedzenie Komisji Skarg, Wniosków i Petycji o godz. 16.05.

Protokołowała:

Małgorzata Drózd

Przewodnicząca Komisji

/ - / Cezary Nobis